

**Niech żyje rząd
robotniczy
i włościański!**

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnośnikiem miesięcznym	Mk. 1700.—
bez odnośnika	„ 1500.—
na prowincji miesięcz.	„ 1700.—
Zagranicą	„ 2700.—



**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

Ceny ogłoszeń:

w tekście (przed kroną)	Mk. 250
Nekrologi	„ 100
zwykłe	„ 125
drobne za jeden wiersz	„ 60
Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetr	
Dla poszukujących pracy rabat 50%	
Ogłoszenia w Nr. niedziel. o 25% drożej.	
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „	
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 drożej.	

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.
Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1-2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 175-70, Admin. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. Nr. 175. Numer pojedynczy 60 mk.

Administracja czynna od 8 do 4-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy

W niedzielę, dn. 10 września odbędą się następujące Zgromadzenia Polityczne:

- I. O godz. 9 rano w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa. Przemawiać będą tow. tow. radny Jaworowski, Hartleb, Lenga i inni.
 - II. O godz. 11 rano w Mokotowie w Promenadzie. Przemawiać będą tow. tow. Szczypiorski, Gardecki, radny Tor, Klimaszewski, Wojciechowski, Wojnicz, Żerkowski, Szczygielski i Semenowicz.
 - III. O godz. 11 rano na Nowem Brudnie (ul. Syrokomli Nr. 25 przed gmachem Kultury Nowego Brudna). Przemawiać będą tow. tow. radny Szpotkański, Dąbrowski, Boss, Gołaszewski i inni.
 - IV. O godz. 11 rano w Targówku (na placu Czaplickiego koło fabryki nafty). Przemawiać będą tow. tow. radny Piłacki, Chrzanowski, Kowalew, Gonerko i inni.
- Towarzysze stawcie się liczenie.

Prasa jest najmocniejszym orężem w walce wyborczej.

Wie o tem dobrze burżuazja, to też wydaje ona miliony na swe wydawnictwa, by zasypywać niemi kraj cały i znieprawiać dusze czytelników jadłem kłamstw i oszczerstw.

Z tym większym zapalem i poświęce-

niem winni robotnicy popierać niechętną swą prasę socjalistyczną, a przede wszystkim „Robotnika“.

Prenumerujcie więc, rozpowszechniajcie i żądajcie wszędzie

„ROBOTNIKA“,

jako niezbędną broń w walce agitacyjnej podczas nadchodzących wyborów.

Walka o Polskę.

Walka wyborcza, którą toczy obecnie Polska Partja Socjalistyczna, to nie tylko walka o bezpośrednie interesy klasy najniższej, czyli proletariatu, i nie tylko walka pod hasłem socjalizmu, a więc budowania tu na ziemi Społeczności Pracy Wyzwolennej, lecz to dalszy ciąg walki o Polskę, o utrwalenie zębów niepodległości narodu polskiego.

Istnienie i rozwój Polski, a więc i warunki rozwoju proletariatu polskiego, zależą w dużym stopniu od form bytu narodu, od ustroju polityczno-gospodarczego. A ten ustrój kształtuje się dopiero w walce nieubłaganej tych warstw, które dążą do uwolnienia życia, z temi warstwami, które dążą do demokratycznego rozwoju. Istnieje wprawdzie na papierze konstytucja demokratyczna. Aby jednak konstytucja weszła w życie, skład nowego Sejmu musi być demokratyczny, w przeciwnym razie — konstytucja będzie płodem poronionym, a życie przejdzie nad nią do porządku dziennego.

Dążeniem reakcji jest spreparować skład przyszłego Sejmu w ten sposób, aby na demokratą położył krzyżyk. A to jest groźne nie tylko dla bezpośrednich interesów proletariatu, lecz i dla niepodległego bytu narodu polskiego. Bo Polska w jej warunkach geograficznych, etnicznych, kulturalnych może utrzymać się i rozwijać tylko przez konsekwentne wcielenie w życie zasad demokratycznych, przez uobywatelenie i postawienie na straży swego bytu i rozwoju — milionów ludu pracującego.

Dziś te miliony ludu polskiego są jeszcze ciemne i pozbawione ducha obywatelskiego. Lecz czyż możliwe jest podniesienie i uobywatelenie milionów bez form demokratycznych? Czyż będzie zależało na podźwignięciu i uświadomieniu ludu oświeceniem, kłechom i paskarzom mieszczańskim, gdy dorwa się do władzy bezpośrednio sami, lub poza plecami jakiegoś balwanu królewskiego? Im chodzi o panowanie i o żerowanie klasowe, a do tego potrzebne są masy ciemne i niewolne. I dlatego formy demokratyczne są dla nich, pomimo przewagi gospodarczej, niewygodne i niebezpieczne.

Walka z endecją w Polsce — to nie jest tylko walka z reakcją, to nie jest tylko walka o to, czy Polska ma mniej lub więcej odpowiadać ideałowi socjalizmu. Nie. To jest walka o „być lub nie być“ Polski.

Bo jakież to żywioły składają się na reakcję polską, organizowaną i wodzoną pod różnymi nazwami przez endecję? Z jednej strony — ciemne masy kółnictwa polskiego, ogłupianego do reszty przez obciwy dóbr doczesnych, a ciemny kler; z drugiej zaś strony — obojętna na przyszłość i niepodległość narodu, chciwa używania i panowania „śmietanka“ wielkich posiadaczy i rekinów kapitalistycznych. Jeżeli dodamy do tego garść starych majaków nacjonalizmu iprusko-wszechpolskiego, oraz całą sforę wypranych z wszelkiej ideowości karierowiczów politycznych, pieczętarzy, trelnisiów i gotowych zawsze służyć tym, co więcej płaca, pismaków, to będziemy mieli całkowity obraz reakcji polskiej. Zespół to talk ubogi duchem, a tak niesyty i drapieżny, że, gdyby miał Sejm i Rząd całkowicie w swych rękach, rozdrapałby i zgubił Polskę w krótkim czasie.

Wiemy aż nadto dobrze, jak dziś mają się w Polsce obszarnicy, bankierzy, kupcy i wszelkiego rodzaju paskarze. W ciągu lat czterech na ojczyźnie dorobili się miliony. Każdy brat „ziemianin“, co to przed wojną groza nie widział, dziś opływa w dostatki. Bankierów w niepodległej Polsce mamy kilka razy więcej, niż dawniej. Biedni kupcy i paskarze wszelkiego rodzaju mają kapitały w bankach zagranicznych, kupują kamienice i majątki. Skarb Rzeczypospolitej — pusty, (podatki gruntowe wynoszą 30 marek od morga), maszyn nie mogą nastarczyć drukować papierki, a obszarnicy, bankierzy, chłopci piastowi, rzeźnicy, młynarze i im podobni paskarze są coraz bogatsi i coraz więcej na Polskę wymyślają. Waluta polska nie może się podźwignąć, bo patriotyczni i bogoojczyźniani ziemianie, kapitaliści skupują dolary, franki, funty szterlingi, a jednocześnie podnoszą ceny za sprzedawane zboże i towary wszelkie, aby mógł dostać jeszcze więcej marek polskich i znów je wymienić na obcą walutę.

Tak się dzieje od lat czterech rekinom kapitalistycznym w Polsce niepodległej. Podatków nie płać prawie żadnych, ofiar większych nie ponoszą również, a natomiast ciągną do siebie, co mogą i jak mogą. Zdawałoby się, że to raj na ziemi dla paskarzy, że nie lepiej dzieć się może i komisarzom „sowieckim“ w głodnej Rosji.

Tymczasem... okazuje się, że to wszystko nie to, co potrzeba, że to wszystko dalekie jest jeszcze od „ideału“. Endecja pisze, że rządy dotychczas w Polsce sprawowała lewica i socjaliści. Rządy Paderewskiego, Skulskiego, Grabskiego, Karpińskiego, Steczkowskiego, Michalskiego — były rządami lewicy, a więc nie mogły zadowolić apetytów „Chłeny“ narodowej. Ma ona dopiero zamiar pokazać, co umie, jeżeli Sejm przyszy i rząd dostaną się w jej ręce.

Bronić Polski od tej bogoojczyźnianej

perspektywy — to jedno z zadań trudnych, jakie ma Polska Partja Socjalistyczna do spełnienia. I dlatego koło jej znaków proletariackich winni się skupić w czasie wyborów wszyscy obywatele, którzy są szczerymi demokratami i patriotami.

Tworzenie drobnych grup inteligentnych i wystawianie list odrębnych może zadowolić na parę tygodni przedwyborczych próżność i niemądrą ambicję paru kandydatów na posłów, lecz zarówno inteligencji pracującej (na podstawie najmu), jako też sprawie lepszej przyszłości Rzeczypospolitej nie pomoże ani trochę.

Zbrojnej w „zarobione“ na ojczyźnie miljarde reakcji mogą się przeciwstawić skutecznie w czasie wyborów tylko zwarte i owiane wiarą w przyszłość zastępy proletariatu z pod znaków P. P. S.

B. Siwik.

Ruch wyborczy

WIELKIE ZEBRANIE PRZY UL. CZERNIAKOWSKIEJ.

Rozbijające ruchu robotniczego, polscy bolszewicy ukazują się na widowni politycznej. — Mocna zdecydowana postawa polskiego robotnika uniemożliwia im rozbicie wiecu.

Dn. 8 b. m. zostało zwołane na placu Łącznego (róg Czerniakowskiej i Przemysłowej) wielkie zebranie przedwyborcze dla dzielnic Czerniakowskiej. Zebranie to, na które przybyło koło 2 tysięcy osób było pierwszym zgromadzeniem politycznym P. P. S. w tej dzielnicy opowanej przez komunistów. Ze wpływy to jednak nie są takie wielkie wykazał nastrój wczorajszego wiecu. Kilka takich wieców w tej dzielnicy, a napewno i nieliczne jednostki, pozostające pod wpływem płatnych agentów Moskwy — przejdą na naszą stronę. Komuniści zostali w znikomej mniejszości. Pobici w rzeczowej dyskusji przez naszych mówców próbowali ordynarnymi i typowo bolszewickim zachowaniem doprowadzić do awantury, stanowiąc jednak postawą zebranych potrafiła utrzymać warcholów komunistycznych w ryzach.

A przecież należy podkreślić, że większość zebranych to ludzie zdala stojący od naszego ruchu partyjnego. Daje to doskonałe świadectwo „wpływow“ warszawskiej filji rosyjskiego komunizmu.

Odczuliśmy to szczególnie w momencie kiedy jeden z mówców naszych wzniósł okrzyk: „Niech żyje Polska — precz z Moskwą!“. Okrzyk ten podchwyciony przez zebranych z żywiołą siłą i powtórzony trzykrotnie dał dowód iż świadomy robotnik polski niezmienne stoi na gruncie polskiej państwowości i nie pozwoli by tu w Polsce płatni wysłańcy Moskwy mieli kiedykolwiek rządzić.

Mocny był moment kiedy po skończonym wiecu na zapytanie tow. Jaworowskiego, kto jest za P. P. S. — las rąk wzniesionych był odpowiedzią i niejako zapewnieniem, że ci co te ręce wzniosli pójdą z nami w walce dalszej o prawa ludu pracującego.

Przewodniczył radny tow. Dobrowolski. Przemawiali tow. tow.: Dobrowolski, Kurowski, Jaworowski i Wojnicz, oraz przedstawiciel komunistów, któremu słuchaczce pomimo prób przewodniczącego przerywali nieprzyjemnymi okrzykami pod adresem Moskwy. Zebrani z pieśnią „Czerwonego Sztandaru“ na ustach rozeszli się do domów.

Wiec ten nasz wywołał bardzo dodatnie wrażenie w sferach robotniczych zdala dotąd stojących od naszego kierunku, gdyż dał możność zapoznania się z ideologią naszą, tym, którzy byli orientowani a raczej dezorientowani przez warcholów z prawa i z lewa.

ZGROMADZENIE POLITYCZNE NA MARYMONCIE.

Równocześnie na drugim krańcu miasta na Marymoncie odbyło się drugie zgromadzenie przedwyborcze, na które zebrało się około 2000 osób. Przewodniczył tow. Łęczewski.

Referat o sytuacji politycznej i programie P. P. S. wygłosił tow. Chrzanowski, który w godzinie przemówienia wyłuszczył stosunek naszej partji do innych stronnictw i wezwał zebranych do poparcia w dniu wyborów kandydatów P. P. S.

I tu podobnie, jak na Czerniakowie, nasi domorośli wielbiciele Lenina i Trockiego usiłowali po skończonym referacie wszcząć zamieszanie i rozbici zgromadzenie. Jednak stanowcza postawa naszych towarzyszy, którzy usunęli krzykaczy bolszewickich z wiecu zmusiła garstkę pono-

stałych komunistów do podjęcia rzeczowej dyskusji. Przemawiało dwóch mówców czerwonej frakcji, którym odpowiedzieli druzgocą krytyką tow. Andrzejczyk, Macanek, Kowalczyk i Porebski, poczem przewodniczący zamknął wiec okrzykiem na cześć P. P. S., który wyborcy zebrani z entuzjazmem powtórzyli.

Brzeziny.

(Korespondencja własna).

Miejsce komitetu wyborczy P. P. S. zwołał na 8-go b. m. o godz. 2 i pół do sali strażackiej pierwszy wiec przedwyborczy. Sala wypełniła się po brzegi. Za oknami skupili się ci, którzy nie mogli się już docisnąć, a pragnęli usłyszeć mówców socjalistycznych.

Wiec zagał burmistrz m. Brzeziny, tow. Niedźwiedz, zwracając uwagę słuchaczy na konieczność nawiązania, jak się należy zachować w tak ważnej chwili jak wybory do Sejmu. Następnie tow. Zygmunt Zaremba w dłuższym przemówieniu wytłumaczył zebrany, w jaki sposób masy pracujące zostały oszukane przy zeszłych wyborach przez bogoczyńskich i czego należy domagać się przy wyborach obecnych. Oświełając działalność różnych partii w Sejmie Ustawodawczym mówca jasno udowodnił, że tylko głosząc na P. P. S. lud pracujący w Polsce zdoła poprawić swoje położenie ekonomiczne i polityczne, bo tylko P. P. S. w obecnym Sejmie broniła wytrwale i w nowym Sejmie będzie interesów ludzi pracy.

Następnym mówcą był tow. dr. Krylski, który wyjaśnił zgromadzonemu na przykładzie ustaw przyjętych przez Sejm, że prace Sejmu muszą obchodzić wszystkich obywateli, a więc też skład przyszłego Sejmu musi wszystkich obchodzić. Zwrócił on również uwagę na konieczność uświadomienia kobiet.

Wywody naszych mówców spotkały się z gorącym uznaniem zgromadzonych na sali robotników i chłopów małorolnych. Kółkownia usiłowała zepsuć nastroje przez jakieś bezsensowne wykrzykniki, dostała jednak ciętą odpowiedź z ust tow. Krylskiego, Niedźwiedzia i Zaremby tak, że ośmieszona zamilkła. Na zakończenie przyjęto rezolucję o poparciu przy wyborach P. P. S. i z zapalem podchwycyła wniesioną przez prezydium wiecu okrzyk: P. P. S. niech żyje!

Koluszki.

(Korespondencja własna).

W piątek 8 b. m. odbyło się tu zgromadzenie wyborcze robotników i obywateli z Koluszek i okolicznych wsi. Przeważali kolejarze.

Zagał wiec tow. Swaleki. Sprawę stosunku klasy robotniczej do nadchodzących wyborów referował tow. Zygmunt Zaremba, wyjaśniając politykę partii burżuazyjnych i linie postępowania posłów socjalistycznych w Sejmie obecnym. Kiedy tow. Zaremba w ostrych słowach napierał na cyniczną, brutalną politykę obszarnictwa i paskarstwa, jakiś miejscowy paskarz próbował odwrócić uwagę od siebie i swych kolegów i wskazywał na Żydów. Ale kiedy mówca wytknął mu stały sojusznik przeciw robotnikom i pracownikom między ks. Lutosałwskim i rabinem Perlmuttem — umilkł i mimo późniejszych zaproszeń do głosu się nie zapisał.

O zarzutach, jakie stawiają nam przeciwnicy po katkach, bo boją się postawić je publicznie, mówił w przerywanym oklaskami przemówieniu tow. Swaleki. Tow. dr. Krylski wskazywał na konieczność skupienia się przy sztandarze P. P. S. i jak najczynniejszy udział wszystkich robotników w wyborach. Na zakończenie tow. Zaremba wezwał zebranych do energicznej walki wyborczej, w której każdy świadomy robotnik powinien się stać czynnym agentem idei P. P. S., a tow. Giżycki odczytał przyjętą entuzjastycznie rezolucję, wyrażającą stanowcze postanowienie zebranych, iż przy wyborach będą głosować na listę P. P. S.

Wezwaniem do zbierania robotniczego funduszu wyborczego i postanowieniem powszechnego opodatkowania się po 500 mk. od osoby, wiec zakończono.

Czerwinek.

(Korespondencja własna).

Dnia 8 września odbyło się u nas na rynku wielkie zgromadzenie ludowe. Przemawiał tow. Śledziński z Warszawy, który w wesołym sposobie scharakteryzował przeszłe trzyletnie rządy Paderewskich, Grabskich, Skulskich i ich przyjaciół.

Po przeszło półtoragodzinnym referacie została przyjęta prawie jednogłośnie rezolucja, nawołująca rząd do ukrócenia samowoli naszej narodowej huliganerii i wyrażająca potępienie dla reakcyjnej prawicy sejmowej, a pełne zaufanie dla Związku Polskich Posłów Socjalistycznych.

Dodać należy, że prawie przez cały czas przeszedł tow. Śledziński garska „narodowych” huliganów z Gołaszewskimi, ojcem i synem na czele. Policja naogół zachowywała się bezstronnie, lecz nie można tego powiedzieć o panu starszym przodowniku, Antonim Malczewskim, Nr. 385, który jawnie solidaryzował się z pp. Gołaszewskimi. Pan ten, zamiast być przykładem dla swoich podwładnych, jako ich przełożony, swoją stronniczością i jawnym niezadowoleniem dla wiecu P. P. S., wzbudził przeciwko sobie ogólne oburzenie zgromadzonych. Dzięki tylko tow. Śledzińskiemu, który energicznie wezwał zgromadzonych by nie pozwolili się sprowokować, nie doszło do krwawej awantury.

Zachowanie się na wiecu pana przodownika Malczewskiego robiło wrażenie, jakby nie był on zależny od swej przełożonej władzy, a od panów Gołaszewskich.

Przejdźmy.

Kalendarz sejmowy.

Rok 1922.

19 maja występują solidarnie przeciwko monopolowi tytoniowemu endek Głabiński, Niemiec Luedecke i p. Rosset. Chadeacy kompromitują się za wzięcie udziału w napadzie na piastowców w Poznaniu, a następnie postawieniem wniosku o... zwalczanie drożyzny. Pos. Gdyk „zaskakując” ten wniosek w tym samym dniu, gdy poparł ks. Adamskiego i endeków w walce przeciwko monopolowi tytoniowemu, t. j. gdy stawał w obronie największych paskarzy.

23 maja Sejm nie godzi się na żądanie tow. Moraczewskiego, aby Min. Przem. i Handlu, oraz skarbu kontrolowały przywóz i wywóz i przewóz towarów z Polski i do Polski, lecz przekazuje odcinając ustawę z powrotem komisji.

Tow. Pączek, przemawiając na rzecz monopolu tytoniowego, wskazuje, jak endek p. Głabiński dowodził konieczności takiego monopolu dla... Austrii w r. 1911, a endek p. Radziszewski, jeszcze przed kilku miesiącami zaklinał Sejm, aby nie utrudniał p. Michalskiemu pracy i udzielił mu jaknajwiększych pełnomocnictw. W walce jednak między dochodami fabrykantów tytoniowych i Michalskim, broniącym w danym wypadku interesów skarbu, endecy stają bez wahania po stronie pierwszych.

24 maja Sejm uchwała nagły wniosek tow. Smulikowskiego w sprawie uposażenia pracowników państwowych i domagający się od rządu, aby w przeciągu dni 14 przedstawił sejmowi, co zamierza uczynić w tej sprawie.

30 maja Sejm odrzuca nagłos wniosek Z. P. P. S., żądający autonomii terytorialnej dla Galicji Wschodniej. Za wnioskiem głosowali tylko oprócz socjalistów, wyzwolenicy i lewica P. P. S. L.

Sejm odrzuca nagłos wniosek piastowców, żądającego szybszego przeprowadzenia reformy rolnej, nie uwzględniając kolejności wywłaszczeń.

Socjaliści głosują przeciw, ponieważ dotychczas przy wykonaniu reformy rolnej uwzględniano tylko bogatych gospodarzy, pomijając małorolnych i bezrolnych, a wniosek piastowców również oddaje wykonanie reformy w ręce biurokracji z kazyw- dą dla robotników rolnych.

W intymnym głosowaniu mał monopol tytoniowy wypowiada się 183 za i 183 przeciw monopolowi. Przeciw monopolowi głosuje prawica wraz z Niemcami i Żydami.

31 maja endeko-chadeacy odrzucają poprawkę tow. Moraczewskiego, aby robotnikom fabryki tytoniu, którzyby nie mogli przyjąć pracy w fabrykach monopolowych z powodu przeniesienia do innych miejscowości, rząd wypłacił 6-miesięczne odszkodowanie.

Następnie ta sama większość odrzuca poprawkę tow. Moraczewskiego, aby % renty należnej pracownikom, tracącym pracę z powodu monopolu ponosili dotychczasowi właściciele fabryk, a nie skarb państwa.

Endeko-piastowcy odsyłają do komisji skromną ustawę o opiece społecznej, wywołując tym ogromne oburzenie u stronnictw robotniczych.

Endek Radziszewski domaga się od rządu 40 miliardów kredytu dla przemysłu i handlu, choć on i jego koledzy są przeciwni mieszaniną się rządu do spraw gospodarczych i ronią lzy nad powiększeniem ilości banknotów. Nagłos wniosku, któremu energicznie sprzeciwia się tow. Diamand, upada.

1 czerwca Monopol tytoniowy przechodzi w 3-m czytaniu większością 8 głosów. Ks. Adamski postawił wniosek, aby pracownicy, którzy stracą pracę z powodu zaprowadzenia monopolu, otrzymali rentę w wysokości dotychczasowej płacy w ciągu 3-ich lat.

Tow. Moraczewski zgodził się na to, ale zażądał, żeby % renty płacili fabrykanci, a % skarb państwa, emerytury zaś płaciliby w całości fabrykanci.

Poprawka ta przechodzi. Prawica jest oburzona. Marszałek, już po przegłosowaniu poprawki, oświadcza, że sprzeciwia się ona... konstytucji (co jest nieprawdą). Prawicę pronazuje odrzucenie wniosku ks. Adamskiego, na co godzą się i piastowcy i K. P. K. Tak to endecy uratowali kieszeń fabrykantów od konieczności świadczeń na rzecz robotników.

Endecy chwytają się ostatniej próby unieszkodliwienia monopolu, wnosząc, że ma on obowiązywać narazie tylko w Małopolsce, a dopiero od r. 1929 w całym kraju. Wniosek upada.

16 czerwca prawica sejmowa uchwała w związku z przesileniem rządowym trzecią konstytucję, która ma wyjaśnić małą konstytucję, a zaciemnia wielką i małą. Idzie tu o powołanie do życia Komisji Głównej, która ze swej strony ma „desygnować” rząd.

20 czerwca Z. P. P. S. składa nagły wniosek o naruszeniu konstytucji przez większość sejmową. Desygnowany na prezydenta min. p. Przanowski podaje się do dymisji.

23 czerwca nagłos wniosku Z. P. P. S. upada 182 głosami przeciw 172.

Sejm odrzuca poprawkę Z. P. P. S., aby liczba posłów nowego sejmu wynosiła 460 (52 z listy państwowej).

27 czerwca Sejm uchwała w drugim czytaniu ustawę o ordynacji wyborczej. Liczbę posłów podniesiono do 432, zamiast mandatów z 8 okręgów, upoważniających do korzystania z listy państwowej, zgodzono się na 6 (socjaliści głosowali przeciw, żądając 3), ale obliczanie głosów ma się odbyć nie według resztek głosów w okręgach, lecz według zdobytych już mandatów!

28 czerwca p. marszałek, mimo, że nowy rząd p. Śliwińskiego nie był jeszcze utworzony, postawił na porządek dzienny sprawę ustawy o gminie wiejskiej, co do której istnieje poważna różnica zdań między piastowcami a grupą p. Stapińskiego.

Prawica z marszałkiem na czele dążyła w ten sposób do rozbitcia lewicy, ale sztuka się nie udała, gdyż na wniosek tow. Barlickiego posiedzenie odroczone.

(Dok. nast.).

Na marginesie.

W przedpokoju rozległ się ostry, przenikliwy dźwięk dzwonka.

Niebawem służący meldował:

— Hrabia Czopek i pan Zbyszko Zwyczajko-Zniżkiewicz.

Pan Pomadkiewicz zerwał się z otomany, zły, że mu przerwano drzemkę poobiednią.

— Mówiłeś, że jeźdem, durniu jeden?

Trza było gadaćże mnie w domu niema — gromił służącego.

Ofukany służący nie odpowiadał i czekał cierpliwie dyspozycji. Pan Pomadkiewicz tymczasem zrzucił ciepły bajowy szlafrok i wciągał surdut, obliczając w myśl, co też może go ta nieproszona i niespodziana wizyta kosztować. Czy wykupi się pięcioma cyframi, czy też znowu trzeba będzie wywalić na stół sto ciężko zapracowanych „kawalków”.

Służący wciąż czekał.

— Me! — ryknął nań pan Pomadkiewicz, wywalając okor — czegoś gały wybałuszył, cymbale jeden? Proś!

Panu Pomadkiewiczowi, który przed ośmiu laty był jeszcze właścicielem sklepu z wiktalami na drugorzędnej ulicy, niezmiernie schlebiali, że przyjmuje u siebie takich panów, takie „figury”, jak p. Zwyczajko-Zniżkiewicz, członka rady zarządzającej Banku Dyskontowo - Towarowego (w skróceniu zwanego „Bandyto”), oraz hr. Czopka, jednego z tych sławnych i możnych Czopków, którzy posiadali specjalne zdolności wślizgiwania się na dwory panujące zarówno w Petersburgu, jak w Berlinie i Wiedniu, wszędzie robiąc doskonałe, kokosowe interesy i pomnażając swą magnacką fortunę. Niemniej jednak ponad uczuciem połączanej miłości własnej, w duszy p. Pomadkiewicza gorowało uczucie i lęk, że wizyta ta nie ujdzie mu bez uszczerbku dla jego kasy.

Panowie zajęli miejsca w fotelach.

— Co dobrego u dobrodzieja i łaskawcy? — zagadnął gospodarza domu p. Zwyczajko-Zniżkiewicz.

— Co tam, panie prezesie, u nas w Polsce może być dobrego. Żle jest i basta. Interesy ustały. Tego nie wywoż, a tamtego nie przywoż. Podatki płać. Człowiek haruje, jak ten osioł, a przychodzi rząd i wszystko zabiera. Na wszystkim rząd swo-

ją łapę kładzie. Pieniądz nie nie wart. Drożyna coraz większa, a wszystko bez te strajki, na które rząd patrzy przez palce, bo to mu na rękę. Sowiety chciałby u nas zaprowadzić! Niedługo, a wszyscy z torbami pójdziemy. Taki to u nas rząd!

— Odtóż to właśnie — rząd! W tej to sprawie właśnie przyszliśmy do pana. Zbliżają się wybory i w naszej mocy leży rząd zmienić, albo — co lepiej — we własne ująć ręce.

Pan Pomadkiewicz przerwał:

— Przepraszam, jeśli o wybory idzie, to ja już dałem przed tygodniem. Proszę o to kwit na sto tysięcy!

— Pardon! — wtrącił hr. Czopek — ty razem nie o pieniądze nam idzie. Procz pieniędzy potrzeba nam ludzi.

— Niby to wedle czego, bo do gadania na wiecach ja nie jeźdem.

— I nie o to idzie — wtrącił pan Zniżkiewicz. — Krótko powiem, przyszliśmy prosić pana, by pan pozwolił nam umieścić swe nazwisko na narodowej liście posłów od st. m. Warszawy.

Pan Pomadkiewicz poczuł ogromny przypływ dumy w swem, sadłem porośniętem sercu, wszakże jako człek obrotny, nie dał tego poznać po sobie.

— Posłować? Dlaczego nie? Robiłem już w artykułach spożywczych, potem w słowie, potem w ziemniakach, w mydle, w marmoladzie, w benzynie, w żelastwie starrem czyli smelcu, w brylantach, w walu- cie — mogę teraz robić w Sejmie. Dlaczego nie? Nie święci garnki lepią. A powiedz no pan, panie prezesie, co to daje?

— Jak to mam rozumieć?

— No niby co człowiek może mieć za to posłowanie, bo ja tam byle ochłapem się nie kontentuję.

Hr. Czopek wyjaśnił, że posłowie pobierają diety poselskie, które wynoszą tyle a tyle tysięcy miesięcznie.

— Ha, ha, ha! — ryknął p. Pomadkiewicz — dziadowskie zarobki! Toć ja, panie hrabio, w marny miesiąc dziesięć razy tyle odkładam. Nie zarabiam, a odkładam, panie tego! Niema interesu! Chyba — dodał po chwili — żeby mi partia różnicę dołożyła. Bo to widzicie państwo, ja to tak. Albo nie robić, albo nie robić. Jak robię w mydle, nie robię w walu- cie, jak robię w walu- cie, nie robię w papierze. Już mnie praktycznie nauczyła, że jak dwa interesy jednocześnie się prowadzi, to i pierwszy się zaniedba drugi sfuszeruje. Jeśli mam robić w Sejmie to muszę puścić kantem inne interesy. A ty co pan hrabio tu wymienił, to akurat na cygara dla mnie. Chyba, że partia...

— Partia nic nie może dodać — wtrącił sucho p. Zwyczajko - Zniżkiewicz — ale tu nachylił się do ucha p. Pomadkiewicza — przede wszystkim zapewnijmy sobie zwycięstwo, a wtedy i diety będą inne i rząd inny, i wszystko inaczej się ułoży. A poza- tem — tu p. Zbyszko jeszcze bardziej się nachylił — wiesz pan, jak to bywa w Sejmie: koncesyjki, parcelacje, monopole prywatne... Ktoby tam z nas na diety marne poleciał? Decyduj się pan! Nie pożałujesz...

Pan Pomadkiewicz przez chwilę coś ważył w sobie. Wreszcie wstał i, wyciągając ciężką, kosmatą rękę do gości, zawołał:

— Dobrze, szlama, ale pamiętajcie, wszystkie interesy do sitwy!

Tak tedy w Kielcach na trzecim miejscu listy endekiej — jak zapewnia Zysław — figurować będzie ex-wołobój Sebastian Gulon, a w Warszawie na miejscu 13 listy Chjeny — Pomadkiewicz, przed ośmiu laty jeszcze właściciel sklepu spożywczych na drugorzędnej ulicy, a obecnie właściciel trzech okazałych kamienic w śródmieściu oraz murowanej willi w Skolimowie, akcjonariusz Banku Dyskontowo - Towarowego (skrót „Bandyto”) i założyciel Towarzystwa „Polkrad”, sp. z ogr. por.

Roman Boski.

Wątpliwosci inteligencji pracującej.

Inteligencja pracująca, zmuszona obecnie do ciężkiej walki o swój byt, natknęła się w ostatnich czasach na szereg wątpliwosci, które wprowadzają w jej łonie zamęt i rozdrażnienie. Zaczęło się od pamiętnej styczniowej „demonstracji pod Mickiewiczem”. W pismach zjawily się liczne protesty przeciwko zarządowi organizacji zawodowych, które demonstrację zorganizowały. Niektórzy prezesi dostali bicia serca z obaw — ogólna opinia odpowiedzialnych zebrań urzędniczych oświadczyła się jednomyślnie z aprobatą dokonanego kroku, koniecznego, w skutkach korzystnego. Drugą wątpliwoscia, jeszcze do dziś nurtującą w sercach urzędniczych, była sprawa t. zw. „enuncjacji przesileniowej”, wydanej jak wiadomo w dniach ataku Korfantego na stolec prezyjalny przez kilkanaście inteligentkich związków zawodowych. Tutaj wątpliwosci wlewały się w dusze samych przywódców, gdyż 2 zarządy cofnęły złożony pod enuncjacją podpis!

I odtąd burzy się wśród zwolenników i przeciwników „politycznego” kroku. Czy związki zawodowe miały prawo enuncjacje

tę podpisać. Enuncjacja wychodziła z założenia że moment ataku p. Korfante’go jest przede wszystkim zjawiskiem natury politycznej, że nie chodzi tu o tę, czy inną partję polityczną, że istotą rzeczy jest walka sfer które reprezentują prawicę społeczną z lewicą społeczną. Związki zawodowe z jednej strony miały swoich przeciwników, zszeregowanych po stronie prawicy, zwalczających od lat ruch zawodowy — przy- jaciele ruchu zawodowego, jedyni obrońcy postulatów wysuwanych przez związki, byli po stronie lewej. Zwycięstwo Korfante’go byłoby przekreśleniem działalności związków, oddaniem pracowników na łup tych, którzy się w jego szeregach znajdowali, więc stronnictw, które odrzuciły w Sejmie awans automatyczny, występowały przeciwko „metodom” walki urzędników, nie miały nigdy zrozumienia dla potrzeb pracowników (dopiero teraz, przed wyborami, zmieniły swe uczucia), głosowały dwukrotnie za obelżywym wnioskiem o karze śmierci na urzędników, przeprowadziły wniosek o 10-godz. dniu pracy w handlu itd. itd. Związki zawodowe wypowiedziały się prze-

ciwko rządowi Korfanteo—w obronie własnego bytu, w obronie interesów urzędników i pracowników.

Wątpliwości murlują w łonie inteligencji pracującej — czy to stanowisko było słuszne, czy nie lepiej było dać się poznać szwaczce. Można byłoby przez analogię zażądać, czy gdyby były widoki na rząd czysto socjalistyczny, a związki obszarników, różnego rodzaju paskarzy, właścicieli fabryk tytoniu itp. zaprotestowałyby, czy to też byłby „krok polityczny”, czy tylko odruch w obronie własnej skóry? Tylko że wtedy, co do charakteru obronnego takiego kroku nie miałyby wątpliwości żaden z paskarzy, tu — wątpliwości mają nawet niektórzy przezi organizację zawodowych.

Wreszcie nową falę wątpliwości wznieca „Komitetu Inteligenckiego”, podpisana między innymi przez przedstawicieli dwóch wielkich organizacji zawodowych. O odczynie tej pisaliśmy już oddzielnie. Pociągają dwie kategorie ludzi: anemików inteli-

gencjki, typ dość rozpowszechniony, ludzi o naiwnym, niemal dziecięcym, poglądzie na świat, nie umiejących myśleć kategorjami społecznymi (czytających zawsze na wieczór „Kurjera Warszawskiego”) i spryciarzy, którzy mają nadzieję, że zawsze prędzej czy później, owo „Centrum inteligencji” znajdzie się pod jednym dachem z p. Skulskim czy Matakiewiczem, czy nawet — w nieco odleglejszym momencie — z p. Głabinskim lub wreszcie z „samym” p. Korfantem. Popierać „Komitet Inteligencki”, czy nie?

Walka wewnętrzna, jaką przeżywa obecnie inteligencja pracująca, ma wielkie znaczenie. Od rozstrzygnięcia tych wątpliwości zależy wola, jaką odegra w obecnych wyborach, czy popiera demokratyczny, nowoczesny rozwój państwa, czy też, zniewolona obłudnymi frazesami, czyhającymi na nią ze wszystkich stron, przyczyni się do wzmożenia swych własnych nieprzyjaźni.

Urzędnik.

Demonstracje katowickie.

Wiadomości, jakie nadeszły były w dniu onegdajszym i wczorajszym ze Śląska Górnego, opis tłumnych demonstracji górników i hutników przed gmachem Urzędu wojewódzkiego w Katowicach, niedwuznacznie świadczą, że stosunki gospodarcze w tej, od kilku zaledwie miesięcy z macierzą złączonej dzielnicy ułożyły się, doprawdy, w sposób tragiczny.

Przedewszystkiem rząd centralny w Warszawie jak i Urząd wojewódzki w Katowicach, prowadzony przez działacza enteperowego p. Rymera, nie zdołali wcale uregulować tak ważnej sprawy, jaką jest zaprowadzanie tego, niewielkiego, prawda, co do powierzchni, ale za to gęsto zaludnionego obwodu przemysłowego. Od dłuższego już czasu brak na Śląsku maki, kartofli i cukru, na targach miejscowych odczuwać się daje niedostatek mięsa; drożyzna wskutek tego wzrosła tam bardzo silnie i ludność robotnicza, setki tysięcy górników, hutników i robotników fabrycznych wraz z rodzinami cierpią niedostatek.

Pozatem, brak odpowiedniego taboru kolejowego, bezholowe panujące w katowickiej dystrykcie kolejowej, niedostateczna polaczenia linii kolejowych Śląskich z siecią dróg kolejowych Rzeczypospolitej, wszystko to razem wpływa na to, iż wydobywany w olbrzymich ilościach węgiel nie może być wywieziony z kopalni. W taki to sposób na tak zwanych hałdach leży około 60 tysięcy wagonów węgla, na stacjach kolejowych stoi około 20 tysięcy wagonów naładowanych węglem, którego jednak naładować zgoła nie można. Sortowanie wagonów, zestawianie pociągów i ich wyprawianie w dalszą drogę jest wysoce utrudnione, na niektórych stacjach wprost niemożliwe. Zarządy kopalni w tych warunkach grożą, iż ograniczą produkcję, że zmniejszą liczbę szczyt górniczych, że częściej załóg kopalnianych będą musiały zwolnić. Dziś rano tysiące górników grozi tedy głód, a to na skutek kryzysu, wywołanego nie przez organiczne powody gospodarcze, ale przez nieudolność, bezmyślność naszych urzędów i w Warszawie i na Śląsku Górnym.

Już te dwa względy: niedostatek środków i artykułów pierwszej potrzeby, panujący na Śląsku Górnym, oraz grożące ograniczenie czasu pracy na kopalniach tamtejszych, wytworzyć musiały wśród mas górniczych tamtejszych stan silnego wrzenia, które już z lada blagiego powodu mogło się przerodzić w otwarty, czynny przejaw niezadowolnienia.

Okolicznością, która dopełniła miary, która wpłynęła na to, iż masy górnicze pojechały demonstrować i grozić była sprawa wypłaty zarobków. Z powodu stałego spadku wartości marki niemieckiej (będącej na Śląsku Górnym, jak wiadomo, znakiem pieniężnym obiegowym) organizacje zawodowe robotnicze wystąpiły ze słusznym żądaniem, aby wypłaty odbywały się nie co dwa tygodnie, jak to było dotychczas, jedno co tydzień. Po długich układach, przy-

udziale bodaj ministra pracy p. Darowskiego, zgodzono się na to, że wypłaty będą się odbywały co 10 dni, mianowicie 8-go, 18-go i 28-go każdego miesiąca. Onegdaj zatem, w piątek, miała nastąpić wypłata zarobków. Tymczasem banki niemieckie, czynne na Śląsku Górnym, które na mocy zawartej w Genewie, w maju r. b., ugody polsko-niemieckiej mają obowiązek dostarczania na potrzeby miejscowe, zwłaszcza na potrzeby przemysłu i handlu górnośląskiego waluty niemieckiej, z powodu kryzysu finansowego w Niemczech, nie mogły dostarczyć na 8 b. m. potrzebnych ilości pieniędzy. Z tego powodu wytworzyło się tego rodzaju położenie, że w chwili, kiedy gromady robotników zgłosiły się do kas kopalnianych i fabrycznych po wypłaty zarobków oświadczone im, że pieniędzy nie ma, że władze państwowe, że kasy państwowe nie dostarczą bankom i kasom fabrycznym potrzebnych ilości gotówki.

Oto trzecia przyczyna, która doprowadziła do tego, że gromady górników i hutników z okolic Katowic urządziły demonstrację przed gmachem Urzędu wojewódzkiego, grożąc i zlorządzając. Jak to zazwyczaj bywa, nie obeszło się tutaj bez scen gwałtownych, potępienia godnych; napadano na sklep, poturbowano żydów, zdemolowano cukiernię czy jakąś jadłodajnię.

Zajścia katowickie onegdaj i wczoraj — to groźna przesłoga. Przejmując władzę na Śląsku Górnym — nasze koła rządzące, nie zdawały sobie i po dziś dzień nie zdają sobie sprawy co to właściwie jest Śląsk Górny, nie rozumieją zgłolań tamtejszych potrzeb ani psychiki górnośląskiego robotnika. Zbyt karmiono ludność tamtejszą, będącą przedewszystkiem ludnością robotniczą, urzeczyszciami, nabożeństwami, mowami i paradami wojskowymi. Sądzono, że te „igrzyska” wystarczą, a zapomniano o rzeczy głównej: o chlebie, o zapewnieniu górnikowi i hutnikowi tamtejszemu możliwości pracy.

Zamiast zaopatrzyć banki i kasy przedsiębiorstw przemysłowych na czas, w odpowiednią ilość naszych marek, boć o braku gotówki w Niemczech — rozpisały się pisma niemieckie od tygodnia, a więc łatwo było przewidzieć, że i Niemcy nie będą mogli dostarczyć większych ilości swych marek na potrzeby Śląska Górnego, posłano do Katowic p. Strasburgera, który dużo obiecywał, wiele przytakiwał, a niczego nie dotrzymał. Te przyrzeczenia i przytakiwania — to też swego gatunku ciche porady i gadanina.

Zajścia katowickie świadczą tedy, że czas wielki czas zerwać już z tą polityką igrzysk, a zejść na drogi polityki „chleba” na drogi rozsądnej, przemysłowej polityki gospodarczej, uwzględniającej potrzeby Śląska Górnego. tego rdzenia organizmu „konomicznego” Polski.

J. Most.

cen i zaspokajania w pierwszym rzędzie zapotrzebowania krajowego. Nie dość tego, cukrownie inkasują za sprzedany cukier olbrzymie sumy podatku skarbowego, którymi bez żadnej kontroli operują całymi miesiącami, nie spiesząc się bynajmniej z wpłaceniem ich do skarbu. W ogromnych zwalach cukru ukrywanego obecnie przez cukrowników tkwią wielkie sumy podatku skarbowego w tym czasie, kiedy skarb państwa nie ma czym pokrywać swoich zobowiązań i brak mu środków na słuszne podwyższenie płacy pracowników.

Rozmyślnie zatem wytwarzanie głodu cukrowego przez cukrowników jest jawnym działaniem na szkodę skarbu i społeczeństwa.

Sprawą powyższą winien się niezwłocznie zająć p. Nadzwyczajny Komisarz do walki z drożyzną i położyć kres tuczeniu się cukrowników na pożyczkach rządowych i dorabianiu się przez nich miliardowych fortun kosztem skarbu i całego społeczeństwa.

J. Kamiński.

Oto uwadze rządu polecamy poznańskie cukrownie: Janikowo i Pakość, które zmagazynowały przeszło 150 wagonów cukru. Na rynku jest głód cukrowy, a w magazynach tych cukrowni leży cukier w tym celu, aby przy rozpoczęciu nowej kampanji uzyskać pozwolenie na wywóz cukru zagranicę. A przecie oprócz tego wszystkie cukrownie w Poznaniu mają zmagazynowany w tym celu surowy cukier.

My przeplatamy za cukier sumy paskarskie, a ten cukier leży w ogromnych ilościach w magazynach cukrowni po to, by wielcy cukrowi paskarze robili ogromne majątki ze szkoda szerokich sfer ludności i skarbu.

Żądamy, aby rząd zajął się energicznie wielkimi naskazami cukrowymi. (Red.).

Wzysk księgarski.

Szereg firm księgarskich podwyższyło z dn. 7 b. m. ceny swych wydawnictw średnio o 25%. Da się to dotkliwie we znaki szczególnie rodzicom w związku z rozpoczęciem się rokiem szkolnym. Wśród tych firm bowiem znajdują się takie jak: Arct, Gebethner i Wolff, Książnica Polska T. N. S. W., „Nasza Księgarnia”, Polska Składnica Pomocy Szkolnych, które zaopatrują kraj prawie we wszelkie wydawnictwa szkolne. Wydawcy tłomaczą się podrożeniem papieru o 75%, druku o 60% i innych kosztów produkcji, ale książki szkolne chyba przygotowane zostały w ciągu ubiegłych miesięcy, nie mówiąc już o zapasach dawnych. Podwyżka jest tu więc zupełnie nieuzasadniona i powoduje jedynie dalszą drożyznę ogólną.

Komunistycznym kłamcom i oszczercom.

Komuniści wybierają się, jak wiadomo, do burżuazyjnego Sejmu, który przed 4 laty miał paść w gruzy od potężnych uderzeń niedoszłych dyktatorów. Mając w bilansie swej „pracy” same kompromitacje i łajdactwa, ludzie ci posługują się w agitacji wyłącznie kłamstwami, oszczerstwami i napaściami na P. P. S. To ma być ich legitymacja na zdobycie mandatów! Używają przytem tych samych „argumentów”, co endecy, przemawiają tym samym językiem, tym samym tonem. Zaczyna kompania!

Oto w numerze 7 „Wiadomości Związkowych” komuniści, wyciągając ręce po mandaty poselskie, zrzucają z siebie przedewszystkiem swą komunistyczną skórę i udają niewiniątka, dbające o to, by związki zawodowe nie uprawiały polityki, by zachowały swą jedność i całość. Jacejki, w pogoni za mandatami, przemilczają całą swą haniebną działalność rozłamową w związkach zawodowych, całą kreć robotę zarówno u nas, jak na Zachodzie. A gdy P. P. S. broni się przed tą zarzą rozłamową, jacejki podnoszą wrzask: patrzcie, socjaliści rozbijają związki! Jak wół złodzieja, co wolał: łapcie złodzieja, chcąc przez to zmylić gońiących za nim ludzi.

Ala zarzucając konferencji klasowych Zw. Zaw., że uchwalili, aby wszyscy członkowie związków, stojący na stanowisku Amsterdamu, głosowali na kandydatów P. P. S., panowie od komunizmu wcale się nie kępiją wzywać swoich ludzi do głosowania na kandydatów jacejkowych, poczem zachwalają swą „platformę” w ten sposób, że po endecku wymyślają na P. P. S. Oto ich „platforma”: (wstępny zarzut o łamaniu czasu wojny i pokoju opuszczamy, bo dyskusja na ten temat z bankrutami esdeckimi, co to organicznie wcielali Polskę do trzech zaborów i razem z endekami „walczyli” w Dumie moskiewskiej o anttonosję, zaprowadziliby nas za daleko!)

„Pepeesowcy mówią o walce z imperjalizmem, ale sławili upadek Mińska i Kijowa” pierwsze kłamstwo. P. P. S. nigdy nie sławił ani upadku Mińska, ani Kijowa. Po wzięciu Mińska napisał był w „Robotniku” artykuł przeciwko wojnie, a za pokojem p. Jerzy Sochacki, wówczas P. P. S.-owiec. Pisał chyba swój artykuł na serio, a nie z ukrytą myślą, że „platformowcy” kiedyś wyzyskają go przeciw P. P. S.

Dalej: „Pepeesowcy mówią o walce z militarizmem, ale są głównymi filarami Belwederu”.

Kronika drożyzny.

We wszystkich restauracjach ceny obiadów podskoczyły od piątku z 250 mk. na 500 mk., czyli o 100%.

To bezczelne wprost podwyższenie ceny jest w obecnej chwili niczem niesprawiedliwione i zmierza do zupełnego zniesienia dotychczasowych „obiadów urzędowych”, z których korzysta tysiączna rzesza inteligencji pracującej, a pozbawionej ogniska domowego. Cóż na to p. Komisarz Rządu?

W tych dniach cena biletu tramwajowego ma podobno być podwyższona z mk. 50 na 100!

W chwili, kiedy rząd szuka dróg w celu zwalczania drożyzny i udało się już obniżyć cenę na chleb, magistrat zdobywa się na „restauratorskie”, bo 100-procentowe podwyżki!

W czwartek, na zebraniu w Komisarjacie Rządu, p. Komisarz Rządu oznajmił, iż w celu prowadzenia skutecznej walki z lichwą, zostanie powołane przy Komisarjacie ciało doradcze, złożone z przedstawicieli „sfer zainteresowanych” (!) Ale co oznaczają owe mgliste „sfery zainteresowane”?

Sądząc z tej konferencji, że „sfery zainteresowane” uważani są kupcy, przemysłowcy (a więc paskarze) i bardzo nieokreśleni „konsumenty”, a taki skład komisji nie daje żadnej absolutnie gwarancji skutecznej walki z lichwą.

Ala rzeczą najważniejszą, w jaką sposób mają być przeprowadzone rozporządzenia owej komisji? Kto dopilnuje, aby uchwały komisji były wykonywane, kto zmusi kupców i przemysłowców do przestrzegania cen?

Sądząc z gorączki paskarskiej, jaka teraz ogarnęła kupców warszawskich, liczyć się należy z tem, że zanim rząd zacznie wprowadzać w życie swe zamierzenia przeciw drożyznie, paskarze zbiją miljarde na konsumentach.

SPADEK CEN?

Ukazały się w prasie wiadomości, stwierdzające początek spadku cen. Hurtownicy niektórych artykułów mówią już nawet, że ceny spadają dla nich „katastrofalnie”. W dziale manufaktury taniąją towary bawełniane i wełniane. Białe towary (bielizniane) spadły w cenie o 10 do 15%. W dziale skór chrom staniał o 100 mk. na stopie, „krupony” — o 25%. Za skóry Bluncka, których kilo kosztowało 6.000 mk., teraz nie chcą płacić nawet 4.000. Ceny nici spadły 10 do 12%. Herbata staniała aż o 1.000 mk. na kilogramie. Tylko producenci rolni paskują nadal, wstrzymując sprzedaż zboża.

Drugie kłamstwo, połączone z oszczerstwem. P. P. S. nie tylko nie jest filarem Belwederu, nie tylko nie ma nic wspólnego z Belwederem, ale często, zwłaszcza w okresie wojny z sowietami ostro zwalczała politykę Belwederu. Nie uważamy jednak, aby w Belwederze tkwił militarizm polski. Militarizm ma swą ostoję w endecji, a jeśli komuniści tego nie chcą dojrzeć, to jedynie dlatego, że są takimi samymi militarystami, jak i endecy, tylko pomalowani a la Trocki, i tak samo, jak endecy, nie nawiąza socjalizmu.

Dalej. „Pepeesowcy mówią o walce z carekimi paragrafami antyrobotniczymi, ale je sami swego czasu powołali do życia”. Kiedzy to było, to „swego czasu”, kłamcy komunistyczni? Prosimy o ścisłą datę.

Dalej. „Pepeesowcy mówią o walce z kapitalizmem, ale łamią każdą szerszą walkę robotników przeciw wyzyskowi”. Któraż to walka była „szerszą”, blagierzy komunistyczni, którą P. P. S. złamała? Czy zapobieganie rozlewom krwi z okazji strajków i manifestacji i niedopuszczanie do puczów, nakazywanych przez Moskwę, było tem łamaniem? W takim razie „łamał” i nadal będziemy „łamał” wszelkie zbrodnicze kawały komunistyczne. Kiedy jednak komuniści bezmyślnie swe pucze nazywają „walką z kapitalizmem”, wystarczy wskazać, jak oni tą drogą „zwalczyli” kapital w Niemczech, na Węgrzech, we Włoszech i t. d., by zrozumieć całą nieuczciwość i głupotę tych warcholów.

Wreszcie. „Pepeesowcy mówią o jednolitym ruchu zawodowym, ale rozbijają związki”. Brawo! Może P. P. S. założyła „Czerwoną Międzynarodówkę” w Moskwie, powołaną do życia jedynie w tym celu, by rozbić klasowy ruch zawodowy, ogniskujący się w Amsterdamie? Może P. P. S. wysłała z Moskwy na cały świat jacejki i pieniądże na rozbijanie związków zawodowych?

Jak widać, co zdanie, co słowo niemal — to kłamstwo i oszczerstwo.

Ala posuwajmy się dalej po „platformie” komunistycznej. „Nie program więc pisany decyduje o różnicy między P. P. S. a Związkiem (komunistycznym), lecz czyn, które robotnicy poznali najlepiej z rządów kapitana saperów Moraczewskiego, w czasie wyprawy kijowskiej i po niej za rządów Daszyńskiego, podczas powstania na Górnym Śląsku za rządów Binińskiewicza u boku Korfantego”.

Dlaczego niema cukru?

Jak wiadomo cukier jest jednym z podstawowych artykułów spożywczych, to też przeżywany obecnie kryzys cukrowy jest wprost klęską, szczególnie dla rodzin proletariackich. Jak te sytuacje wyzysku, różni paskarze, świadczą niebawem dołączając ceny cukru w detalicznej sprzedaży, dochodzące do 1.000 marek za 1 kilogram. Jest przytem powszechna tajemnica, że szereg cukrowni, przeważnie w Poznaniu posiada w swoich składach ogromne zapasy kryształu białego, oraz setki wagonów nieprzerobionego cukru surowego (żółtego). To też brak cukru w sprzedaży na rynku jest niczem innym, jak najdłuższą aferą paskarską cukrowników, którzy nie zadawalniali się zarobkami ze sprzedaży cukru wewnątrz kraju i prze-

trzymują wielkie zapasy tego produktu w tym celu, aby po rozpoczęciu nowej kampanji uzyskać pozwolenie od rządu na wywóz starych zapasów cukru zagranicę.

Dziwną się wydaje w tym wypadku bierność ze strony rządu. Czytamy wprawdzie w pismach codziennych o dokonywanych rewizjach wśród detalistów, podczas których wykrywa się w różnych skrytkach po kilka worków cukru. Czyby jednak nie było odpowiedniejszej przeprowadzenia takich rewizji w cukrowniach, które ukrywają w magazynach setki wagonów cukru w celach paskarskich?

Wszak cukrownicy otrzymują miljarowe pożyczki od rządu na prowadzenie kampanji cukrowej, wzamian za co obowiązanym są do stosowania umiarkowanych

Ponieważ komuniści wstydzą się mówić o sobie (zupełnie zresztą słusznie) musimy ich wyręczyć, aby wyborcy wiedzieli, z kim mają do czynienia. Otóż z rządów tow. Moraczewskiego P. P. S. jest i będzie zawsze dumna, podczas gdy komuniści okryli się hańbą za zwalczanie do spółki z endekami rządu, który dał robotnikom najdemokratyczniejsze prawo wyborcze, 8-godz. dzień pracy, Kasy Chorych, ochronę lokatorów, Min. Pracy i Op. Społecznej i w. in. dobrodziejstw, z których Polska dotychczas korzysta i które stanowią jedyny kapitał demokracji, z którego czerpie Polska. „Kapitana saperów” robotnicy polscy będą tedy wspominać z miłością i szacunkiem wówczas jeszcze, kiedy nad „generalissimusem” Trockim świat przejdzie z pogardą do porządku dziennego.

Co do wyprawy kijowskiej, niech komuniści przyswoją sobie wszystko, co odpowiadaliśmy na ten temat endekom, ich bliźniakom.

„Rządów Daszyńskiego” nie było, był natomiast rząd koalicyjny, w którym zasiadał jeden socjalista, tow. Daszyński. Rząd ten miał za zadanie uwolnienie kraju od najazdu bolszewickiego, co spełnił znakomicie. Ze rządowi temu udało się niedopuszczenie w Polsce do rządów Marchlewskiego, Unszlichta i Kohna — boli, oczywiście, komunistów, ale tem niemniej, jest to wielka jego zasługa wobec Polski i polskiej klasy robotniczej.

Co się tyczy powstania na Górnym Śląsku, to komuniści lepiejby robili, nie zabierając głosu w tej sprawie, albowiem „polscy” komuniści agitowali i głosowali na rzecz Niemiec, a przeciw Polsce, a takich „obrońców” robotnik górnośląski nazywa po imieniu, jak na to zasłużyli.

Dalej „platforma” twierdzi, że dla Łańcutkiego jest zaszczycem, że go wyrzucano z partii naszej. Niech się szczeni, skoro już nie ma innych tytułów do zaszczycu. Ale chyba nie jest zaszczycem korzystanie z mandatu, który mu się nie należy, a który otrzymał z listy P. P. S. A może u komunistów wszelka kradzież jest zaszczycem, o ile tylko nie została popełniona na członkach własnej partii.

„Platforma” dodaje przytem, że zaszczycem jest być wyrzucenym z partii, w której do ciał kierowniczych wchodził Malinowski i Kwapiński, by zasiaść w towarzystwie tych, co „przeżywali” piekło Hawelbergu, poznawali Modlin, Pawiak, 10-ty Pawilon, Mokotów, Montelupich”...

Zapewniamy cierpiących komunistycznych, że mogą iść do terminu u tow. Malinowskiego i Kwapińskiego, by nie chępieć się. Mokotowem wobec bojowców — katorżan.

My ze swej strony służymy opowieściami o pieklach Czerwczakach bolszewickich, nieco ciekawszych i głośniejszych, aniżeli Mokotów i Pawiak...

Zwracamy uwagę naszych czytelników na genialny artykuł polemiczny Karola Irzykowskiego p. t.: „Futurystyczny Tapir” („przyczynę do sprawy zwyczajów literackich i do sprawy plagiatu”) w N-rze 5-ym pisma literackiego „Panorama”. Jest to c. d. niejako rozprawy Irzykowskiego drakwianej w „Robotniku” pod tyt. „Plagiatowy charakter przełomów literackich w Polsce” w styczniu r. b. Rozprawą tą czuł się dotknięty p. Stern, jeden z najmłodszych futurystów i odpowiedział Irzykowskiemu w „Skamandrze”. „Futurystyczny Tapir” jest repliką właśnie na artykuł p. Sterna, repliką, która powinna stać się wzorem literackiej polemiki. Zazwyczaj bowiem uchodzą u nas za dobrych polemistów zreczni paszkwilanci, którym idzie nie o wyświechtanie zagadnienia, ale o zbieranie przeciwnika. Dzieje się tak — niestety — coraz częściej i w dziedzinie sztuki. Nie jest to sposób Irzykowskiego. Autor „Pałuby” jest genialnym polemistą z powodu niezwykłej u nas jasności myśli, prawości intelektualnej i bezkompromisowości, bijącej poprzez świetny styl, jednolitość słowa i żywiołowy humor z odcieniem dobrotliwego sarkazmu. Irzykowski chwyla przeciwnika na rogi swego dowcipu, podbija w górę, wznoś nad poziomy horyzont literackości, jemu samemu pokazując horyzonty, wskazując, jak należałoby było ująć kwestję, poddając mu niejako argumenty mocniejsze. Bo Irzykowski chciałby znaleźć przeciwnika godnego siebie, a nie znajdując go, (pamiętacie jak pisał Nowaczyński rok temu, dostawszy od Irz. po łapach?) sam go wywyższa, aby przeciwieństwo było tęższe. Wybuchy boskiej ironii rozświetlają ten artykuł Irz., stwarzając zeń arcydzieło stylu. Analiza „plagiatu” traktowanego nie jako ordynarna kradzież, lecz jako bezwiedne ubóstwo, moda lub snobizm, jako brak dumy twórczej wreszcie, czynią z drugiej części „Futurystycznego Tapira” jedyne w naszej literaturze krytycznej studium psychologiczno-estetyczne. Szkoda wielka, że niepospolity ten pisarz rozrzuca drogę kamienie swego talentu. Wszystkie artykuły Karola Irzykowskiego powinny się ukazać w książce.

KSIEGARNIA ROBÓTNICZA, Wspólna 17 poleca następujące wydawnictwa własne: Ostatnia deska ratunku — nowele St. A. Radka.

Czarna Ofensywa — K. Czapińskiego. Żelazny Dzwon — poezje Z. Wojnarowskiej.

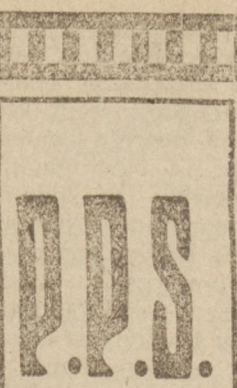
Szydłem i kropidłem, serja II — Zysława.

Ordynacja wyborcza do Sejmu i Senatu — M. Niedziałkowskiego.

Książki nadesłane.

„Les responsabilités de la guerre”. Szereg przemówień dotyczących odpowiedzialności za wybuch wojny światowej, m. in. mowa prezydenta Poincarégo, wygłoszona dn. 10 lipca 1922 w Joucherrey. — Paryż.

J. L. Bonnet. Les auteurs du crime de 1914. Paris, Librairie H. Floury.



Wszyscy do natychmiastowych ofiar na fundusz walki wyborczej P. P. S.

Każdy Towarzysz i Towarzyska, oraz sympatycy P.P.S. nabywający Metalowy Znaczek Wyborczy, spełnia swój obowiązek realnej pomocy Partii w jej ciężkiej walce z przemocą reakcji o wolność i prawa Polskiego Ludu Roboczego. Niech znaczek wyborczy, zdobiąc pierś robotniczą, będzie symbolem solidarności i gotowości ofiarnej dla P.P.S.

Znaczek Wyborczy można nabywać w Sekretarjacie Generalnym C.K.W. P.P.S. w Warszawie, Warecka Nr. 7. Cena znaczka 500 mk. za sztukę. Tamże są do nabycia nalepki wyborcze w cenie 50 mk., oraz Wyborcze Listy Składowe.

Wyborczy Komitet Centralny P.P.S.

Kronika polityczna

PRZED WYJAZDEM NACZELNIKA PAŃSTWA DO RUMUNJI.

We wtorek ma się odbyć pod przewodnictwem Naczelnika Państwa posiedzenie Rządu Ministrów dla omówienia spraw związanych z podróżą do Rumunii. Wczoraj we wtorek Naczelnik Państwa wyjeżdża wprost do Sinai, letniej rezydencji króla rumuńskiego, gdzie zabawi trzy-cztery dni.

UROCZYSTOŚCI REWELSKIE.

Jak wiadomo Sejm estoński przesłał do Sejmu polskiego zaproszenie na uroczystości otwarcia nowego gmachu Parlamentu Rzeczypospolitej Estońskiej. Jako delegat polski wyjechał do Rewla pos. Kamieniecki, który reprezentować będzie Sejm Ustawodawczy.

Chargé d'affaires w Rewlu, p. Neuman, który bawił w Warszawie, wyjechał również, aby wziąć udział w uroczystości.

ZMIANY W DYPLMACJI.

Jak się dowiadujemy, stanowisko posła polskiego w Moskwie po p. Stefańskim ma objąć p. Knoll, który pełnił dotychczas w poselstwie polskim przy rządzie rosyjskim obowiązki radcy legacyjnego.

Sprawa obsadzenia placówki charkowskiej nie została jeszcze ostatecznie zdecydowana.

NIEZADOWOLENIE NA ŚLĄSKU.

Podczas ostatnich rokowań między pracodawcami a pracownikami na polskim G. Śląsku ustalono trzyrazową w miesiącu wypłatę zarobków, a mianowicie w dniach 8, 18 i 28 każdego miesiąca. Wobec tego pierwszy termin wypłaty w bież. mies. zamiast na 15-go jak dotychczas przypadł na 8-go. Z powodu szalonego jednak spadku waluty niemieckiej i połączonego z tem wielkiego zapotrzebowania na gotówkę, Bank Rzeszy nie mógł jej dostarczyć w wystarczającej ilości. Położenie skomplikował ponadto strajk drukarzy w drukarni w Berlinie, przygotowującej niemieckie pieniądze papierowe. W związku z powyższem wczoraj między wojewodą Rymerem a przedstawicielami zwią-

ku właścicieli kopalń i hut odbyła się konferencja, na której stwierdzono istotną niemożliwość dostarczenia przez banki potrzebnych pieniędzy z powodu ich braku i postanowiono zawiadomić o tem ludność w drodze odezw publicznej. Wojewoda Rymer telefonicznie zwrócił się też do rządu w Warszawie z prośbą o zarządzenie sytuacji. Robotnicy tutejsi i urzędnicy biurowi, dowiedziawszy się, że zaliczki nie będą wypłacone, przybyli wczoraj tłumnie przed gmach województwa, domagając się wydania odpowiednich zarządzeń władz, celem umożliwienia wypłaty. Wojewoda przyjął delegację robotników i urzędników, wysłuchał ich życzeń i wytłumaczył powody braku gotówki w bankach, dodając, że zwrócił się w tej sprawie do rządu w Warszawie. Następnie wojewoda przemówił do zebranego przed gmachem tłumem robotników, wyjaśniając położenie i wzywając do spokoju i rozważań oraz przyrzekając uczynić wszystko, aby zarobki zostały jaknajprędzej wypłacone. Robotnicy, aczkolwiek nie zadowoleni negatywnym chwilowo wynikiem konferencji, rozeszli się niebawem do domów, zachowując całkowicie spokój i porządek.

Wobec kryzysu wynikłego na G. Śląsku Ministerjum Skarbu w porozumieniu z P. K. K. P. zarządziło co następuje: 1) wysłać dziś o godz. 11 do Katowic pociągami specjalnym zapas marek polskich, wystarczający na zaspokojenie chwilowych potrzeb rynku tamtejszego; 2) otworzyć natychmiast ekspozyturę P. K. K. P. w Rybniku, Królewskiej Hucie i Tarnowskich Górach; 3) ustawić od poniedziałku 11 września poczawszy aż do opanowania kryzysu codzienne relacje między marką polską a niemiecką; relacja ta służyć będzie za podstawę do uskutecznienia wszelkich operacji wymiennych.

ZJAZD ASYMILATORÓW WE LWOWIE.

Wczoraj rano rozpoczął obrady drugi zjazd Związku Polaków wznawiającego. Obrady zajął dr. Blumenfeld, poczem wybrano przydzium. Do prezydium honorowego wybrano delegata do Ligi Narodów prof. Askenazego i prof. Dicksteina w Warszawie. Do rzeczywistego prezydium wiceprezidenta miasta dr. Schleichera, dr. Herstala, dr. Mantla, Morgensterna i Allerhanda, na sekretarzy zaś inż. Pordysa, dr. Krocha i dyrektora Frenkla. Imieniem miasta powitał zjazd prezydent Neuman. Zjazd potrwa dwa dni.

TELEGRAMY.

Wojna grecko-turecka Wojska greckie opuszczają Azję Mniejszą

KAROGELOPULOS TWORZY GABINET.

Londyn, 9 września. (PAT). Havas. — Według wiadomości z Aten, Karogelopulos podjął się misji utworzenia nowego gabinetu.

WARUNKI POKOJOWE TURCJI.

Rzym, 8 września. (PAT). Wied. B. K. — W rozmowie z paryskim korespondentem „Corriere d'Italia” oświadczył przedstawiciel rządu angielskiego Szerik-Bey, że warunkiem pokoju ze strony Turcji jest by państwo otomańskie pozostało niepodzielne by w Kara-Szivan i Batum, oraz w zachodniej Tracji odbył się plebiscyt, by dane były gwarancje, że ani Konstantynopol ani morze Marmara nie będą oddane żadnemu obcemu mocarstwu, wreszcie, aby Dardanele były otworzone dla wolnego ruchu handlowego.

WARUNKI ROZEJMU.

Konstantynopol, 9 września. (PAT). Havas. — Panuje tu przekonanie, że rząd Angory zażąda prawdopodobnie, żeby generalissimus grecki zwrócił się bezpośrednio do generalissimusa tureckiego z prośbą o zawieszenie broni. Warunki, jakie postawi generalissimus wojsk kemalistycznych będą następujące: 1) ewakuacja Tracji, 2) natychmiastowe opuszczenie Konstantynopola przez greckie siły wojskowe. Od spełnienia tych 2 warunków byłoby uzależnione wywiezienie wojsk i materiału greckiego z Azji Mniejszej.

EWAKUACJA SMYRNY.

Leafield, 9 września. (PAT). Radio. — Otrzymane ze Smyrny wiadomości wskazują na utratę nadziei ze strony wojsk greckich co do utrzymania Smyrny, ponieważ w dniu dzisiejszym rozpoczęta została droga morską ewakuacja tego miasta. Kawaleria turecka obsadziła sąsiednie wzdó-

rza, a piechota zbliża się do miasta. Samoloty tureckie rozrzucają odezwy do mieszkańców Smyrny. Według informacji z Konstantynopola, oczekują tam dziś wiadomości o zajęciu Smyrny.

OCHRONA OBYWATELI OBCYCH.

Londyn, 9 września. (PAT). Wied. B. K. — Reuter donosi ze Smyrny: Położenie wchodzi w stadium krytyczne. Angielski admirał Brock oddał do dyspozycji ludności angielskiej kilka okrętów. Francuzi i Anglicy wysłali wojska dla ochrony swoich obywateli. Mustafa Kemal Pasza wydał rozkaz dzienny, w którym oznajmia, że przesładowanie chrześcijan będzie karane śmiercią.

PROTEST WYSOKIEJ PORTY.

Rzym, 9 września. (PAT). Radio. — Wysoka Porta wysłała do rządów aljancji protest przeciwko nadużyciom i ekscesom, popełnianym przez wojska greckie w Azji Mniejszej podczas odwrotu.

UTARCZKI NA GRANICY MEZOPO-TAMJI.

Londyn, 9 września. (PAT). — „Daily Mail” donosi, że należy oczekiwać wybuchu nowej wojny w Mezopotamji. Wojska angielskie wspólnie z kolonialnymi wojskami indyjskimi oraz z Arabami toczą obecnie walki z oddziałami tureckimi, które, ośmielone sukcesami Kemala Paszy, zaatakowały terytorium angielskie w Mezopotamji. W jednej z potyczek 100 żołnierzy indyjskich zginęło, oraz zranionych zostało 2 żołnierzy angielskich.

POŚREDNICTWO SCHANZERA.

Rzym, 9 września. (PAT). Havas. — Schanzer zaproponował Francji i Anglii, aby zwrócić się do obu wojujących stron z propozycją wysłania przedstawicieli do Wenecji dla zbadania sytuacji, oraz ewentualnego znalezienia wstępnych podstaw do

zawarcia pokoju. Zwołanie konferencji projektowane jest na 20 b. m.

ZYCZENIA RZĄDU SOWIECKIEGO.

Londyn, 9 września. (PAT). — Z Angory donoszą, iż przedstawiciel rządu sowieckiego przesłał prezydentowi ministrów rządu angielskiego pismo z życzeniami z powodu wojskowych sukcesów armii tureckiej. Pismo podnosi znaczenie faktu zwłaszcza, iż przeszkody na drodze do Konstantynopola obecnie są już usunięte, oraz że Morze Czarne stało się na nowo rosyjsko-tureckim morzem, co ułatwi współdziałanie Rosji sowieckiej z Turcją, wytworząc zwały jednolity front od morza Bałtyckiego aż do Oceanu Indyjskiego.

Z Ligi Narodów.

SPRAWA WILEŃSKA.

Genewa, 9 września. (PAT). — W czwartek wieczorem komisja pięciu do kwalifikowania nowych wniosków na plenium dyskutowała nad żądaniem litewskim wniesienia kwestji wileńskiej na obrady plenium Zgromadzenia. Po rozważeniu noty Askenazego, zawierającej argumenty przeciwko jej wniesieniu, i po długiej dyskusji komisja zaopiniowała, aby kwestję wileńską jako spór terytorjalny, wykluczyć z obrad Zgromadzenia. Natomiast kwestję mniejszości w Wileńszczyźnie komisja pięciu przekazała komisji szóstej Zgromadzenia (politycznej). Komisja szósta zaopiniuje w sprawie jej wniesienia na Zgromadzenie.

PROBLEM AUSTRIACKI.

Genewa, 9 września. (PAT). — Komitet pięciu odbył tajną naradę z Seiplem, a dziś konferował w Bernie z prezydentem Schultesem. Tematem obrad był problem austriacki. Komitet pięciu przedstawił rzeczoznawcom kwestionariusz z prośbą o udzielenie odpowiedzi na poniedziałek.

O NIEZAWISŁOŚĆ AUSTRII.

Genewa, 9 września. (PAT). — Zapewniają tu, że Imperiali i Benesz zgadzają się najzupełniej w tem, że należy niezawisłość Austrii postawić jako warunek sine qua non jakiegokolwiek uregulowania spraw finansowych Austrii. Benesz nie jest jednak pewny, czy rząd Seipla nie myśli w ostatecznym razie o przyłączeniu Austrii do Niemiec.

O PRZYJĘCIE WĘGIER DO LIGI NARODÓW.

Genewa, 8 września. (PAT). — Podkomitet 6-ej komisji Rady Ligi Narodów, któremu powierzono zbadanie sprawy przyjęcia nowych członków, rozpatrywał na tajnym posiedzeniu kwestję, czy Węgry faktycznie, w myśl postanowień traktatów dokonanych rozbrojenia. Niektórzy członkowie wskazywali na fakt, że rozbrojenie Węgier nie jest zupełne i żądali ściśłego zbadania zarządzeń powziętych w tej sprawie przez Węgry. Zbadanie tej sprawy ma być powierzone międzynarodowej komisji wojskowej.

Na najbliższym posiedzeniu komisja wysłucha sprawozdania delegata Węgier Banffiego, który miał być wysłuchany na wczorajszym posiedzeniu komisji, jednakże na wniosek Benesza sprawę przekazano przedtem do zbadania podkomitetowi.

SPRAWA ROZBROJENIA.

Genewa, 9 września. (PAT). — Komisja mieszana dla spraw rozbrojenia przedłożyła wczoraj 3-ej komisji Ligi Narodów swój raport. Jak w zeszłym roku tak i teraz komisja stwierdza, że obecna niepewna sytuacja w świecie i niestłość politycznych stosunków są największą przeszkodą dla rozbrojenia. Konferencja waszyngtońska ograniczyła zbrojenia na morzu, oraz uregulowała pewne problemy polityczne na Oceanie Spokojnym. Kongres amerykański w Sant Jago de Chile, który zbiera się w marcu 1923 r. zajmie się również tymi problemami. Kilka większych mocarstw, rozporządzających wielkimi wojskami, nie należy jeszcze do Ligi Narodów. Mimo niepokojących stosunków prace komisji mieszanej postępują. Komisja mieszana sformułuje ostatecznie projekt rozbrojenia. W czasie swych ostatnich trzech posiedzeń zastanawiała się ona nad dwoma projektami: ażeby zasady konwencji waszyngtońskiej w sprawie rozbrojenia na morzu były wprowadzone w życie także i przez te państwa, które nie podpisały układu, oraz, aby ustalić zasady dościsła do ogólnego rozbrojenia na lądzie. W tym kierunku ma być użyty system wzajemnej gwarancji. Kwestja handlu bronią, która jest złączona z ratyfikacją konwencji zawartej w Saint Germain nie poczyni postępów.

FRANCJA WOBEC KWESTJI ROZBROJENIA.

Genewa, 9 września. (PAT). — Komisja Ligi Narodów dla sprawy rozbrojenia otrzymała odpowiedź rządu francuskiego, wyluszczejacą wojskowe potrzeby Francji. Odpowiedź francuska różni się: 1) potrzeby wynikające z konieczności sprawowania kontroli nad wykonywaniem postanowień traktatowych i 2) potrzeby, wynikające z konieczności zapewnienia

własnego bezpieczeństwa Francji i jej kolonii. Pierwsza kategoria potrzeb wojskowych dotyczy kontyngentu 160 tysięcy żołnierzy stacjonowanych w Nadrenii, w okręgu Saary, w Konstantynopolu wraz z cieśninami, w Syrii, w Kamerunie i w Togo. Odpowiedź francuska podkreśla, że żadne inne państwo nie przyjęło na siebie tak wielkich zobowiązań międzynarodowych pod względem kontroli wykonania traktatów, jak Francja. Co się tyczy drugiej kategorii potrzeb wojskowych, to zapewnienie bezpieczeństwa Francji i jej kolonii wymaga: 1) 230 tysięcy żołnierzy dla ochrony kolonialnych posiadłości Francji, 2) dla zapewnienia spokoju w kraju 125 tys. ludzi, 3) w sprawie ochrony państwa przeciwko wrogowi zewnętrznemu, potrzebny jest na terytorjum Francji kontyngent 420 tysięcy żołnierzy. Wobec tego rzeczoznawcy wojskowi francuscy uważają, że armia francuska powinna liczyć minimalnie 690 tysięcy ludzi. Rząd francuski przeprowadził już w granicach możliwości redukcję siły zbrojnej, zgodnie z życzeniami Zgromadzenia Ligi Narodów, wyrażonemi podczas pierwszej jego sesji pomimo niezawarcia dotychczas zapowiadanego paktu gwarancyjnego i wszelkich trudności, jakie się ujawniły przy wykonaniu postanowień traktatów.

Rokowania niemiecko-belgijskie

PROPOZYCJE NIEMIEC.

Berlin, 9 września. (PAT). — Delegaci belgijscy odbyli wczoraj po południu o godz. 5-ej konferencję z ministrem Heremesem i podsekretarzami stanu Bergmanem i Grinierem. Na posiedzeniu ten rząd niemiecki przedłożył delegacji belgijskiej konkretne propozycje. Delegaci Belgii oświadczyli, iż wobec tych nowych propozycji muszą się wpięć zwrócić do swego rządu i że dopiero w sobotę będą mogli dać na nie odpowiedź. W kołach miarodajnych przypuszczają, iż rokowania będą ukończone w dn. 9 b. m.

Berlin, 9 września. (Wolff). — W sprawie propozycji, przedłożonych na wczorajszym posiedzeniu delegatom Belgii, donosi „Berliner Tageblatt”, iż chodzi w nich o plan uzyskania przez Niemcy kredytów gwarancyjnych w Anglii, Holandii i Ameryce dla poręczenia niemieckich bonów skarbowych.

CZĘŚCIOWE POROZUMIENIE.

Berlin, 9 września. (PAT). — Rokowania z delegatami belgijskimi ukończono dzisiaj. Pozytywnych rezultatów nie osiągnięto, chociaż w pewnych punktach doszło do porozumienia. Przedłużenie terminu płatności bonów skarbowych ponad 6 miesięcy następuje trudności, ponieważ przedłużenie to, według opinii belgijskiego rządu przekraczałoby ramy postanowień komisji odszkodowań.

POSIEDZENIE KOMISJI SPRAW ZAGRANICZNYCH.

Eilwese, 9 września. (PAT). Radio. — Komisja spraw zagranicznych parlamentu Rzeszy zebrała się w piątek przed południem. Na posiedzeniu ten kanclerz Wirth skreślił w głównych zarysach znaczenie, odbywających się obecnie, rokowań niemiecko-belgijskich.

Rząd fiński podał się do dymisji

Helsingfors, 9 września. (PAT). — Rząd podał się do dymisji.

Przyjazd gen. Sikorskiego

Paryż, 9 września. (PAT). (Havas). — Przybył tu szef polskiego sztabu generalnego, generał Sikorski.

Wiadomości telegraficzne.

— Na posiedzeniu sejmiku gdańskiego uchwalono znaczną większością głosów wniosek frakcji nacjonalistycznej gdańskiej, wzywający senat, aby w najkrótszym czasie przedłożył ustawę w sprawie języka napisów i ogłoszeń w miejscach publicznych. Ustawa miałaby nakazywać używanie wyłącznie języka niemieckiego.

— Koło polskie w sejmie gdańskim wniosło w najbliższych dniach interpelację w sprawie sobotnich zajęć z marynarzami francuskimi.

— Organ niezawisłych socjalistów „Freiheit” przestanie wychodzić z dniem 30 września.

— Angielska izba gmin zbierze się na początku listopada celem omówienia spraw Bliskiego Wschodu.

PIĄTA LOTERIA PAŃSTWOWA.

Główne wygrane.

Piąta klasa. — Trzeci dzień.

Mk. 1.000.000 Nr. 7076.
Mk. 600.000 Nr. 51929.
Mk. 400.000 Nr. 08506.
Mk. 190.000 Nr. 90965.
Mk. 80.000 Nr. 91742.
Mk. 50.000 Nr. 80840 96208.
Mk. 40.000 Nr. 17862 52126 61721.
Mk. 25.000 Nr. 4036 17562 22471 40736 76900.
Mk. 15.000 Nr. 12725 20412 40179 680 53039
52922 61571 74356 77741 78101 84480.

W przemyśle metalowym Zagł. Dąbrowskiego grozi strajk.

Wskutek stale wzrastającej drożyzny i bardzo niskich płac robotników w przemyśle metalowym, na terenie Zagłębia wyznaczających zaledwie od 850 do 2.000 mk. dziennie, Sekretariat Okręg. Zw. rob. przem. metalowego w Sosnowcu przedłożył Stow. Przemysłowców nowe żądania robotników z terminem od 1-go września.

Na odbytej w dn. 7 b. m. konferencji obu stron pod przewodn. Obw. Inspektora pracy, p. inż. Gallota, przedstawiciele przemysłu metalowego przez usta dyr. Wilczyńskiego odmówili kategorycznie przyjęcia skromnych żądań robotniczych, grożąc nawet zamknięciem fabryk, z powodu rzekomej konkurencji przemysłu śląskiego. Przedstawiciele przemysłowców w formie „łagodnej odmowy” zaproponowali podwyższenie obecnych głodowych płac o 13% od 1-go września.

W odpowiedzi Okręg. Sekret. tow. Kazek, poparty stanowczą uchwałą delegatów rob. interesowanych fabryk i faktorycznymi cyframi już istniejących płac w Polsce i na Górnym Śląsku, t. j. 2.200—4.800 mk. dziennie, wykazał, że żądania rob. Zagłębia zarówno w sprawie podwyżki płac w granicy 2.000—3.400 mk. dziennie jak też w kwestii przyznania 2% od miesięcznych wypłat rob. na rzecz nauczania i przyborów szkolnych dla dzieci i dokształcania zatrudnionych robotników — są żądaniami

minimalnymi i najzupełniej usprawiedliwionymi.

W dalszym ciągu tow. Kazek wskazał, że opał, największe bogactwo Zagłębia, jest jednak dla miejscowych robotników najmniej dostępny. Podkreślił wreszcie konieczność zapewnienia robotnikom warunków higienicznych i ochrony zdrowia w fabrykach.

Przedstawiciel robotników wskazał na potrzebę wprowadzenia rad fabrycznych, które dbałyby o żywotność przemysłu, dobro robotnika i podniesienie bogactwa społecznego. Tow. K. z całym naciskiem oświadczył, że wyluszczone żądania są minimalne, od których rob. Zagłębia nie odstąpią.

Mimo apelu inspektora pracy, przemysłowcy z zajętego stanowiska nie ustąpił. Konferencja nie dała tedy wyniku dodatniego, a wśród robotników rozgorczyła nie wrosło.

Świadomi w całej pełni następstw, jakie wyniknąć mogą z powodu chciwości przemysłowców Zagłębia, zwracamy się do rządu i władzy by w porę jeszcze użyły swego wpływu i zmusiły opornych przemysłowców do ustępstw na rzecz słusznych i usprawiedliwionych żądań robotników, uginających się pod ciężarem nędzy i szalejącej drożyzny.

Okr. Sekret. Zw. Rob. Przem. Metal. w Sosnowcu.

Wiadomości Księgarni Robotniczej.

Warszawa, ul. Wspólna 17. Tel. 229-70.

Nr. 31.

Posiadamy na składzie i polecamy następujące nowości:

Andrejew L. Nocna rozmowa, przekł. z rosyjskiego. D. C. Str. 64. 8-o mk. 600.

Danysz - Fleszarowa R. dr. Polska, kraj i ludzie, popularna książka do samokształcenia, z 85 rycinami i 2 mapami. Str. 126. 8-o mk. 600.

Gnoiński Ks. inż. Źródła prądu, sygnalizacja domowa i alarmowa. Str. 83. 8-o mk. 960.

Jotejko J. dr. i Grzegorzewska M. dr. Metody i zakres nauczania powszechnego w Belgii. Tom I. Str. 108. 8-o mk. 1200.

Kasterska M. Poezje. Str. 61. 16-o mk. 1080.

Orłowski St. dr. med. Cierpienia nerwów obwodowych. 57 rys. w tekście. Wyd. II. Str. 267. 8-o mk. 5400.

— Cierpienia rdzenia kręgowego. 130 rys. w tekście i tablica. Wyd. II. Str. 332. 8-o mk. 6600.

Pawłowicz St. Obowiązki podatkowe instytucji kredytowych z uwzględnieniem spółdz. kredytowych. Str. 132. 8-o mk. 2400.

Puzyna J. Po drodze, poezje. Str. 215. 16-o mk. 2400.

Stodółkiewicz A. J. Uwagi o teorii względności. Najważniejsze zagadnienia nauki. Str. 22. 8-o mk. 384.

Wierzbicki Stan. Józef. Księga sonetów. Str. 133. 8-o mk. 1800.

Ruch robotniczy.

Z życia partii.

Dzielnica Praska. W poniedziałek, d. 11 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu dzielnicowym, Brukowa 29, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Dzielnica Powązkowska. W poniedziałek, d. 11 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicowym, Okopowa 30 m. 16, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Dzielnica Wola-Czyste. W poniedziałek, d. 11 b. m. o godz. 6 w lokalu dzielnicowym, Wolska 44, odbędzie się posiedzenie komitetu, oraz o godz. 7 o ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Jerozolimska. We wtorek, d. 12 b. m. o godz. 6 i pół wiecz. odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie rozszerzonego Komitetu. Obecność wszystkich konieczna.

Tramwajowa organizacja P. P. S. W poniedziałek, d. 11 b. m. o godz. 7 w lokalu O. K. R. Aleje Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Ekzekutywa O. K. R. We wtorek, d. 12 b. m. o godz. 5 w lokalu O. K. R., Aleje Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Ekzekutywy O. K. R.

Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. We wtorek, d. 12 b. m. o godz. 7 w lokalu O. K. R., Aleje Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie O. K. R.

Koło gazowników. W niedzielę, d. 10 b. m. o godz. 10 rano w lokalu dzielnicy Wolskiej, Wolska 44, odbędzie się Konferencja Koła Gazowników.

Pokwitowanie. Na warszawski robotniczy fundusz wyborczy P. P. S. ob. Maria Polekowska marek 3000.

Zamiast wienca na trumnę s. p. W. Falkowskiego M. i B. C. na fundusz wyborczy mk. 20.000.

Dr. S. Jermulowicz

Szkolna 8, telef. 408-58. Asyst. klin. uniwers. (prof. Reissera) we Wrocławiu. Chor. skóry, wener. plciowe, (niemoc). Lec. pr. Roentgena, d'Arsonvala, Kromayera. Od 1-2 i 5-7. Panie 12-1.

Sprawozdanie Zw. Zaw. Robotników Przemysłu Spożywczego. Jak wynika ze sprawozdania kwartalnego Zw. Zaw. Robotników Przemysłu Spożywczego, ilość oddziałów powiększyła się o trzy (Kalisz, Słonim i Turek). Wobec tego jest teraz 63 oddziały, w których zorganizowanych jest 10718 robotników. Ogólna suma dochodów wyniosła marek 1.123.189, w tem 82.200 wpisów, 1.040.989 wkładek tygodniowych. Związek zorganizował 117 zgromadzeń oddziałowych i 6 zebrań agitacyjnych. Jako pismo zawodowe wydaje Zarząd Główny „Biotytn”, który wychodzi raz na trzy miesiące. Akcji zarobkowych przeprowadzono 61, w tem 1 bez rezultatu.

Z prowincji

Wrocław.

(Korespondencja własna).

Z za kulis Komisarjatu Policji Państwowej.

Mieliśmy już możność pisania na łamach „Robotnika” o obecnym nadkomisarzu Policji Państwowej we Wrocławiu, p. St. Micinińskim.

Tym razem mamy do zanotowania kilka kwiatków jego aroganckiego i samowolnego zachowania się w stosunku do obywateli i do podległych mu funkcjonariuszy.

Niedawno np. p. Miciniński wkroczył do cukierni p. B. Czecha z zamiarem aresztowania p. Czecha bez polecenia sądu. Na szczęście przeciwał się temu bezprawiu p. komisarz Siwoń. P. Miciniński ma widocznie dużo wolnego czasu, bo zajęte piekarni, niezależnie od swych funkcji służbowych, wypiekami chleba w piekarni nieprawie przez siebie zajętej piekarskiej, p. Piontkowskiemu. W piekarni tej obsadził policjanta Bola, a gospodarzem uczynił p. Tajcherta, starszego przodownika. Co się tam źle działo zaczęło, bo oskarżono p. Piontkowskiego, b. właściciela piekarni, a obecnie przodownika, o nadużycia i zatrzymanie mu jego narzędzia pracy. Podobno sprawa wygląda nieco inaczej, bo p. Piontkowski zwrócił się ze skargą na p. Bola, że ten nie wpisuje do książki tej ilości pieczywa, którą p. Piontkowski wypieka. P. Piontkowski zwrócił się o obronę do miejscowych adwokatów, ale ci wzbraniają się przyjąć sprawę przeciwko p. nadkomisarzowi. P. Piontkowski zwrócił się więc do władzy wyższej o zbadanie sprawy, o zwrot nieprawie zabranej mu piekarni i o odszkodowanie. Ciekawi jesteśmy, kto z tej piekarni właściwie ciągnie zyski i do kogo piekarnia należy?

Chleb z piekarni kupują prywatni sklepikarze, z którymi rachunki również nie zawsze był w porządku. Ostatnio został nawet sprowadzony protokół, stwierdzający, że w 1-kilowym bochenku chleba z tej piekarni brak było 4-ch łutów.

Opowiadają, że policjant Drzewiecki, z wadliwym stołarem, pełni służbę w swoim warsztacie, tak jak p. Bol w piekarni, a za to p. Drzewiecki rozmaite drobniarki dla umeblowania mieszkania p. nadkomisarza.

Kraja również słuchy, że p. Tajchert posiada krowy, których mleko sprzedaje na targu i miał już sprawę z Magistratem o fałszowanie mleka wodą.

A oto dalszy przebieg tej sprawy: p. Piontkowski, o którym wyżej wspomnieliśmy, zwrócił się do Komisarjatu o wydanie mu zaświadczenia w sprawie jego dotychczasowej niekaralności. Świadectwo takie Komisarjat mu wydał, ale kiedy do wiadomości się, że ma się udać do Warszawy do władzy wyższej w sprawie swojej piekarni, przysłał policjanta, który w imieniu prawa zażądał zwrotu wydanego zaświadczenia. P. Piontkowski obawiając się szkany, świadectwo zwrócił. Świadectwo było wydane za Nr. 8559 z datą 11 lipca 1922 roku.

Na skargę p. Piontkowskiego do Komendy Policji Państwowej Okręgu I Warszawskiego w Warszawie, p. Piontkowski otrzymał następującą odpowiedź:

„Zawiadamiam Pana, że sprawa, w której Pan złożył skargę do tej Komendy, nie kwalifikuje się do rozpatrzenia przez władze przełożone i należy zwrócić się w tej sprawie do władz sądowych z akcją cywilną o pretensję.”

A więc wynika z powyższego, że skarga obywatela na bezprawne postępowanie miejscowego komendanta, p. St. Micinińskiego, „nie kwalifikuje się do rozpatrzenia przez władze przełożone”, ale kwalifikuje się do sądu.

Władze przełożone nie chcą ustalać, czy p. komendant Miciniński, zajmując cudzą piekarnię „przez wem kaduka”, działał prawnie, czy nie. Dalej komendant, p. Miciniński, polecił zatrzymać narzędzia pracy p. A. Piontkowskiemu z powodu jakoby nadużyć, popełnionych przez tegoż, a jednocześnie komendant nie uważał za właściwe pociągnąć do odpowiedzialności p. Piontkowskiego za te rzekome nadużycia, bojąc się widocznie, że akt oskarżenia zwróciłby się przeciwko p.p. Bolowi i Tajchertowi, a więc i przeciwko samemu p. komendantowi.

Mamy przed sobą kwit właściciela lokalu, w którym mieści się piekarnia, że komorne za lokal p. Piontkowski zapłacił do dn. 1 lipca 1922 r. a więc lokal był jego bezsporną własnością przy obowiązującej ustawie o ochronie lokatorów. Trzeba było użyć policyjnego podstępów, ubrać się w mundur komendanta czy nadkomisarza policji, aby można było bez sądu i bez zgody właściciela lokalu, p. Piontkowskiego, wejść w posiadanie piekarni już 20-go maja 1922 r.

Czy to w porządku? Należałoby tę całą sprawę dokładnie zbadać i ukarać winnych.

Za to bajecznie spisała się policja podczas zgromadzenia, jakie we Wrocławiu miejscowe kołunistwo urządziło na rzecz Korfiantego. Oczywiście ci drzwie i bramę wejściową obstawiono policją, której nakazano nie wpuszczać nikogo bez kartki, jakie wydawali organizatorzy ze Związku Ludowego.

Ruch zawodowy.

UWAGA! ZWIĄZKI ZAWODOWE!

Prezjdium warszawskiej Rady Zw. Zawodowych, Warecka 7 m. 4, wzywa wszystkich Zarządy Związków Zawod. i meżów zaufania fabryk o bezwzględne przybycie na zebranie, które odbędzie się w lokalu Zw. Pracowników Miejskich, Warecka 7, w poniedziałek, dn. 11 września b. r. o g. 7-ej wieczorem.

Towarzysze stawcie się licznie i punktualnie!

Zebranie Drukarzy. Ogólne zebranie Polskiego Związku Zawodowego Drukarzy, Odlewnicy czcionek i pokrewnych zawodów odbędzie się w wtorek, d. 12 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali T-wa Higienicznego, Karowa 31. Sprawy doniosłej wagi.

Dozorey Domowi. Dzisiaj o godz. 2 po poł. odbędzie się zebranie w lokalu Związku Dozorców Domowych, Leszno 48. Towarzysze, stawcie się licznie!

Związek Pracowników Miejskich, Warecka 7. Jutro, w poniedziałek, punktualnie o godz. 6 pp. w lokalu Związku, Warecka 7 m. 4, odbędzie się zebranie delegatów Wydziału VIII t. j. Kanałizacji i Wodociągów.

O podwyżki dla kolejarzy. Dnia 7 b. m. u dyrektora Departamentu M. K. Z. p. Wróbla, była delegacja Centralnej Sekcji Wozniastw Z. Z. K. w osobach Daroszewskiego i Karowalego, którzy przypomnieli obietnice, dane przez M. K. Z. w d. 4 sierpnia r. b. Obietnice te ani w jednym punkcie wystawionych przez wozniastw żądań nie zostały załatwione.

Po wyjaśnieniu przez delegację, iż ta kategoria pracy jest pod względem wynagrodzenia strasznie pokizywiona przez M. K. Z., oraz że pomimo obietnic p. Ministra K. Z. w dniu 4 sierpnia r. b., wozniastwa dotąd pracują w tych samych anormalnych warunkach, p. Wróbel solennie przyrzekł wkrótce zrealizować żądania wozniastw, wystawione w memorjalach W. W. Z. Z. K. do M. K. Z. w d. 20 sierpnia 1921 r. 8 lutego i 14 czerwca r. b.

Zakończenie strajku wileńskich robotników miejskich. Strajk wileńskich robotników miejskich został zlikwidowany. Komisja finansowa magistratu uchwaliła wystąpienie na plenum Rady Miejskiej z wnioskiem o przyznanie robotnikom niestałym płacy w wysokości odpowiadającej płacom robotników etatowych. Wobec tego dnia 6 b. m. wieczorem została uruchomiona elektrownia i wodaociąg.

Strajk w kino „Stylowym”. W niebawymy sposób nie liczący ze stanowiskiem obywatela, posąpł prezes Teatrów Świątecznych, p. Stanisław Zagrodziński, który strajkujących dla poprawienia bytu pracowników wyrzucił na bruk bez najmniejszego odszkodowania. Wobec tego w kino-teatrze „Stylowy” trwa od pięciu tygodni strajk wszystkich pracowników tego teatru. Właścicielowi „Stylowego” przysłał z pomocą akademicy, pełniąc ulubioną rolę łamistrąków. Zarządy Związków daremnie usiłowali poszkodowanym znaleźć pracę w innych przedsiębiorstwach, bo p. Zagrodziński, jako prezes Związku wysłał odezwę do wszystkich właścicieli kinoteatrów, nakazując pod dyscypliną organizacyjną, nie przyjmować do pracy swoich byłych pracowników, załączając ich wykaz imienny. Ta jawna prowokacja w stosunku do zbliżowanych Związków, pragnących spokojnej likwidacji zatargu ekonomicznego, nie powinna przejść bez echa.

O bezprawiu tem winna wiedzieć cała klasa robotnicza i wraz z solidaryzującą się inteligencją odpowiedzieć na hejket — hejketem, omijając kino-teatr „Stylowy”.

Sprawa powyższa została skierowana do inspektoratu pracy na okręg warszawski.

OKAZJA!

dokąd starezy zapasów polecamy Związkowi, Stowarzyszeniom i Kooperatywom hurtowo po cenach niżej fabrycznych materiały włókniste, flanelle, sybiry, barchany, cajgi, wełny: paltowe, ubraniowe, welenki i t. p.

„Wielkopolanin” T-wo Akc.
Warszawa, Miodowa 1,
telef. 161-65.

Oddział miejski Chmielna 13, telef. 140-25.

Narodowego, Chadece i t. p. Szumnie ogłoszono w „Dwugroszówce”, że odbył się wielki wiec na rzecz Korfanteo i że w sali Polonii zgromadziło się około 4000 osób, a na ulicy drugie tyle. Tymczasem w sali było najwyżej 700 do 800 osób, wpuuszczonych za biletami pod ochroną policji. Stojący na ulicy mocno sarkali, że nie mogą się dostać do środka, bo wiec byłby przybrał zupełnie inny charakter. Ponieważ na sali rozległy się głośne krzyki: „Niech żyje Naczelnik Państwa Józef Piłsudski” organizatorzy nie pozwolili się wypowiedzieć zapisanym do głosu mówcom i szybko zebranie zakończyli.

Praszka.

(Korespondencja własna).

Stosunki miejscowe zmieniają się rażąco na korzyść P. P. S. Wpływy socjalistów rosną w mieście, rugując zewsząd wszechpotęgny niegdyś znaczenie kluczy endeckiej, złożonej z tutejszych sklepikarzy, bogatszych rzemieślników i księży.

Najlepszym dowodem, jak wielkie powodzenie ma nasza partja jest fakt, że czterech radnych socjalistycznych potrafi przeprowadzić prawie wszystkie swoje wnioski w radzie miejskiej, która ma silne polityczne wyrażenie endeckie. Przy wyborach burmistrza przeszedł kandydat, wysunięty przez klub P. P. S., mimo oporu bardziej krzykowych radnych z prawicy.

Aby zamaskować ten niemiły dla siebie stan, prowincjonalne gazety endeckie podają liczne korespondencje z Praszki, w których pełno kłamliwych frazesów o wpływach reakcji i rzekomym okrutwie socjalistów. Naturalnie korespondencje te nikogo nie mogą omamić z ludzi, znających miejscowe stosunki i przeznaczonych są widać na „wywóz”, by w innych zakątkach Polski służyć jako świadectwo poległej prawicy.

W czasie ostatniego przesilenia rządowego miejscowy komitet P. P. S. urządził wiec w Rudkach, na który zebrały się tłumy słuchaczy. Wszelkie usiłowania agitatorów endeckich, skierowane ku rozbiuciu zgromadzenia, speliły na niczym. Przemówienie naszych towarzyszy, którzy napieknęli destrukcyjną działalność prawicy w całym kraju, były przyjęte hucznymi oklaskami i krzykami na cześć P. P. S. Należy napieknąć również się miejscowego komentatora policji Kozłowski, który nie uważając na swe stanowisko urzędowe, agituje bardzo gorąco przeciw socjalistom. Człowiek tak niepokorny powinien być ukarany przez zwierzchnie władze za zajmowanie stanowiska.

Głosy czytelników.

Bezczesne zarządzenia w szpitalu „Dzieciątka Jezus”.

Przed trzema tygodniami w szpitalu „Dzieciątka Jezus” w Warszawie zmarła matka moja, nazięta po operacji raka.

Ponieważ na zasadzie regulaminu nikomu z krewnych, czy też znajomych chorych nie wolno pozostać w szpitalu po godzinie 6-jej wieczorem, gdy oświadczone mi, że matka moja nie przeżyje tej nocy, zwróciłam się do dyżurnej doktorki z prośbą o wydanie mi kartki, zezwalającej na pozostanie przy matce w nocy aż do chwili jej śmierci. Kartkę na przenocowanie przy matce po operacji otrzymałam nocy poprzedniej również od dyżurnego lekarza. Lekarka odmówiła mi stanowczo zezwolenia, zaznaczając, że tylko dr. Sawicki, do którego pawilon ten należy, ma prawo wydawać takie kartki. Zaskoczona odmową niespodziewanie, nie mogąc telefonem odszukać dr. Sawickiego, wybiegłam szukać go po Warszawie. Gdy po trzech godzinach bezskutecznych poszukiwań wróciłam do dyżurnej lekarzy w towarzystwie znajomego lekarza, który okazał się znajomym i tej pani, uzyskałam, dzięki jego „protekcji”, zezwolenie na nocowanie w szpitalu, ale tymczasem w czasie mojej bieżącej matki umierała. Bezczesność i beznadziejność zarządzenia, na mocy którego zezwolenie może wydać jeden człowiek, którego nikt zastąpić nie ma prawa, doprowadza do rozpaczliwych, których w godzinie śmierci muszą opuścić najukochańsze osoby, byle martwemu regulaminowi szpitalnemu zadość się stało.

Rozumiem, że rozpoczął pozostającej przy umierającym rodziny nie powinna mieć spokoju i ciszy w szpitalnej, i to mieli zapewne na celu układający ów regulamin. Ale czyż nie można było w takim razie ośrodku bólu krewnym, polecając usunąć umierającego z ogólnej sali do osobnego pokoiku, jak to jest zagranicą, aby dać możność najbliższemu pożegnać się z umierającym?

A teraz druga sprawa.

Gdy po śmierci matki tejże nocy, około godz. 9 1/2 zwróciła się do dr. Walca, asystenta dr. Sawickiego, z prośbą o zwolnienie ciała zmarłej od sekcji ten zapewnił mi, że nie potrzebuje się sekcji obawiać. „Wczoraj operowaliśmy, wiemy wszystko, nie jesteśmy ciekawi”, była jego odpowiedź. Służba z koscioły, gdzie po 10-jej w nocy matkę złożymy, uprzedziła mi, aby przed 11-ą godziną rano nazajutrz przynieść kartkę, zwalnającą z sekcji. Nazajutrz przed godziną 9 1/2 rano stawiałam się, aby ubrać zmarłą i złożyć w trumnie. W kostnicy znalazłam tylko koszulę — ciało zabrano na sekcję.

Ponieważ matka moja poleciła mi w ostatniej swej woli, aby na jej trupie nie robiono sekcji, pobiegłam w tej sprawie do dyżurnego w sali lekarza dr. Śniegockiego. Otrzymałszy od niego kartkę do profesora anatomji patologicznej, dr. Hornowskiego, który ciało polecił zabrać do prosektorjum szpitalnego, pobiegłam tam ze służącym, który kartkę zaniósł dr. Hornowskiemu. Służący wrócił po chwili, mówiąc, że sekcję zarządził dr. Paszkowski. Pobiegłam znowu do dr. Śniegockiego z prośbą o przedświadczenie kartki. Wróciłam znowu do drzwi sali sekcyjnej, oczekując rezultatu. Służący wrócił, oświadczaając, że z sekcji nie zwolnią zwłok mojej matki, że już sekcję rozpoczęto, i ciało otrzymam „dziś o godz. 2 1/2 albo nawet jutro rano”.

Wszelkie moje błagania były bezskuteczne. Gdy zwróciłam się do dr. Walca z wyrzutem, dlaczego mi o tem nie uprzedził, a zapewnił w wigilję tego dnia, że sekcji nie będzie, odpowiedział mi: „Pani się grubo spóźniła, należało tu być przed 8-ą rano”. A przecież dr. Walc wie doskonale, że nie wpuszczono ani mnie, ani nikogo do szpitala w tych godzinach, kiedy odbywają się wizytacje doktorów.

Podobne traktowanie najbliższej rodziny zmarłych zasługuje na najwyższe potępienie.

A. Kozłowskiówna.

Życie rosnodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary Stan. Zjedn. 7370 — 7100.
Dolary kanadyjskie 7125.
Marki niemieckie 5.30 — 5.40.
Belgia 532.50 — 520 — 525.
Londyn 32.500 — 32.000 — 32.450.
Paryż 591 — 587.50 — 589.
Praga 242.50
Szwajcaria 1552.50 — 1347.50.
Włochy 324 — 330 — 325.

Nowe towarzystwo okrętowe polsko-gdańskie. Dzienniki gdańskie podają za amerykańskim „Nautical Gazette”, że oba polsko-amerykańskie Towarzystwa żeglugi morskiej, a mianowicie Polsko-Amerykańskie T-wo Żegluga i Polskie Tow. Żegluga zostały przejęte przez nowe Towarzystwo utworzone przez jedno z amerykańskich przedsiębiorstw przemysłowo-handlowych. Na czele nowego T-wa, obejmującego obie polskie linie okrętowe, stoi admirał marynarki amerykańskiej, MacLean, jako generalny dyrektor oraz komandor Niezłowski, jako prezydent.



Szustowa
Zadać wszędzie.

Kronika.

Ciągnięcie milionówki. We wczorajszym ciągnięciu milionówki wylosowano Nr. 467.699. Obligacja ta została wysłana do urzędu podatkowego w Ciężkowicach w Małopolsce.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorol.).
Temperatura najwyższa wyniosła wczoraj w Warszawie 17.4°, najniższa 8.4°.
Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Przeważnie pochmurno, chłodno. miejscami deszcze, wiatry zmienne w kierunku i wzrastające w siłę.

Przestrzeżenie czystości miasta. Komendant policyi polecił kierownikom komisariatów oraz ich- nym oddziałom czystości w mieście i dopilnować, aby wszystkie ulice miasta były w wyznaczonych godzinach czyszczone wodą i uprzątnię. Zamiatanie ulic w godzinach późniejszych będzie bezwzględnie zabronione, a wstąpi pociągami do odpowiedzialności. Również organa policyjne mają zwracać baczną uwagę na czystość wnętrza domów, lokali publicznych, hoteli, domów noclegowych, pracowni umi- blowanych i t. p., i w razie zaniechania ukoń- szenia sanitarnych, porozumieć się z odpowiednimi dozornymi sanitarnymi co do ewentualnej potrzeby wyznaczenia komisji sanitarnych i zastosowania odpowiednich środków dezynfekcyjnych.

Ochrona skwerów miejskich. Wydział VIII budownictwa magistratu m. Warszawy zawiadomił komendę okręgowej policji, że w nocy z 12 na 13 ub. m. nieznanymi sprawcami ściana środkowy bież- wy. ustawionej na skwerze przy pomniku Adama Mickiewicza, wyrządzając miastu szkodę na 10.000 mk. Wobec powyższego komendant policyi polecił kierownikom komisariatów wydać zarządzenia, aby funkcjonariusze policji rozciągnęli bacniejszy nad- zór, szczególnie w porze nocnej nad skwerami miejskimi.

Karciorstwo uliczne. Plaga Warszawy na pla- cach publicznych i targach jest gra w karty. Niema dnia, żeby nie chwytano na ulicy ofiar w sieci i nie wyłudzano od nich podstępna gra w 3 karty znaczących sum pieniędzy. Na „Wolwec”, za pamiątkę praszką, na placu Kereckiego, hazard ten uprawiany jest codziennie i od latowniowych o- szuści wyłudzą nieraz po kilkaset tysięcy mk. Policja warszawska winna zwrócić bacniejszą u- wagę na oszustów uprawiających tę grę.

Z Łazienek. W pałacu Łazienkowskim istnieje kaplica osobista Stanisława Augusta, która Moska- le przerobili na klatkę schodową. Obecnie zarząd pałacu przystąpił do odbudowania tej kaplicy. Jednocześnie poruszono sprawę zupełnego skasowa- nia b. cerkwi w pałacu Łazienkowskim, urządzonej przez Rosjan, która czasowo teraz służy do odpra- wiania nabożeństw katolickich, a to w celu przy- wrócenia tego skrzydła pałacu do pierwotnego sta- nu. Postacie gipsowe, ustawione na amfiteatrze Ła- zienkowskim, uległy zupełnemu zniszczeniu, wobec czego zarząd pałacu przystąpił do prac dla wyku- cia z piaskowca tych postaci; wykonanie tych prac polecono trzem artystom rzeźbiarzom. Jak wiado- mo, w bibliotece petersburskiej odszukany został rękopis z epoki Stanisława Wysławskiego o znaczeniu ka- żdej postaci, według którego artyści stworzą nowe posągi.

Pomnik księcia Józefa Poniatowskiego. Po zli- kwidowaniu strajku burdwanego, roboty około wzniesienia pomnika ks. Józefa Poniatowskiego na placu Saskim w Warszawie, posuwają się szybko na- przód. W tych dniach pomnik zostanie przewieziony z dziedzica zamekowego na miejsce budowy i tam zmontowany. Celem przyporządkowania funduszy Bu- ro budowy, za pewną opłatą będzie wpuszczać za ogrodzenie publiczność, życzącą sobie obejrzeć zbliz- ska pomnik.

Świadczenia morsiności. Doszło do wiadomości komendy policji w wypadkach sprawdzenia, że pe- tent, składający podanie o wydanie mu świadectwa o niezagarnięciu prowadzeniu się (świadectwa mo- rsiności) był sądownie karany; odmawiając mu za- równo wydania takiego świadectwa, jak i wogóle zaświadczenia o postępowaniu potenty, nawet w ra- zie ustalenia, że prowadzenie się i postępowanie potenty jest zupełnie poprawne. Ponieważ wywo- łuje to częste skargi ze strony osób zainteresowa- nych, komendant policyi, po porozumieniu się z ko- mendą główną policji, polecił, aby komisariaty, po przeprowadzeniu wywiadów, ustalających niema- ganne postępowanie potentów, wydawały odmienne świadectwa, umieszczając w nich jednak do wiado- mości władz interesowanych adnotację o rejestrze karnym i zaznaczając w dokumentach władze i cel dla których dokument wydano.

Po florenckiej wystawie książek. Wystawa książkowa we Florencji we Włoszech, na której znajdował się dział książek polskich, powzechnie zwracający na siebie uwagę, została już zamknięta. Prawie wszystkie eksponaty zostały już zabrane, z wyjątkiem książek polskich, które do tej pory znaj- dują się w gmachu Wystawowym i nie po nio nie zgłęza się. Administracja wystawy domaga się od przedstawicielstwa polskiego we Włoszech za- brania eksponatów.

Tranzyt bydła. Rząd wydał pozwolenie Związ- kowi handlarzy bydłem w Małopolsce na przewóz przez Polskę w różnych kierunkach w terminie do 16 listopada r. b. 3000 sztuk bydła rogatego i 5000 sztuk nierogacizny, nabywanych w Rumunii. Znac- na część tego transportu ma być wysłana do Che- chosławicy przez stację Zebrzydowice. Władzom polecono, aby podczas przewozu transporty bydła nie były dokompletowywane bydłem krajowym, w tym celu na stacji wjeściowej na granicy rumu- nijskiej, w Świątynie ustanowiony został ściśły nad- zór i kontrola nad ilością przewożonego bydła.

Osuszanie bagien. Jak się dowiadujemy, mi- nisterjum Robót Publicznych rozpoczęło akcję, ma- jącą na celu osuszanie bagien w Polsce. Okręgo- wa dyrekcja w Brześciu podjęła już studia nad zbadać tej sprawy (A. W.)

Wysznik alkoholu w okresie wyborczym zabroniony.

W ciągu 6-ciu tygodni począwszy od końca b. m. do dnia wyborów do senatu, zostanie zabro- niona wogóle sprzedaż alkoholu

O ile rozporządzenie to będzie tak przestrze- gene, jak rozporządzenie o wzbronieniu sprzedaży alkoholu w dni świąteczne, to pozostanie ono martwą literą. Podobno bardziej przewidujący spekulanci gromadzą wódkę, by w okresie tych 6-ciu tygodni „posi” zrobić interes.

Pieczące wójtowskie. Wiele jeszcze wójtów Rzeczypospolitej Polskiej używa dawnych pieczęci

rosyjskich z rosyjskim napisem i orłem, co jest niedopuszczalne z punktu widzenia państwowości polskiej. Na podobne zaniedbanie winni zwrócić uwagę starostowie.

Kursy oświatowe na G. Śląsku. Ministerjum o- światy udzieliło profesorowi uniwersytetu poznań- skiego, Stanisławowi Kowalewskiemu z Ostrowa rocznego ulupu celem zorganizowania kursów o- światowych i bibliotek dla kolejarzy na Górnym Śląsku.

Kurs buchalterji Y. M. C. A. Zarząd Y. M. C. A. Okólnik 9, podaje do wiadomości, że dnia 15 b. m. zostanie otwarty przy Kursach Handlowych Y. M. C. A. specjalny kurs buchalterji praktycznej 3 razy tygodniowo w godzinach wieczornych. Zapi- sy są przyjmowane nadal. Zgłaszać się do sekretar- jatu Informacyjnego Y. M. C. A., Okólnik 9, co- dziennie od 10 rano do 10 wieczór.

Miejskie szkolnictwo zawodowe doksztalcą- ce. Otwarcie roku szkolnego w miejskich wieczo- rowych szkołach doksztalcających dla młodzieży pracującej w rzemiośle i przemyśle, rozpocznie się nabożeństwem, które odbędzie się w niedzielę dn. 10 września o godz. 9 rano w kościele (pobernar- dyńskim na Krak.-Przedm. Po nabożeństwie mło- dzież zgromadzi się w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa (Krak.-Przedm. nr. 66), gdzie nastąpi o godz. 10 uroczysta inaguracja nowego roku szkol- nego w obecności władz szkolnych, od poniedział- ku zaś, dn. 11 września, rozpocznie się normalna nauka we wszystkich miejskich szkołach tego typu.

Zainteresowanie się młodzieżą rzemieślniczej sprawą ogólnego i zawodowego doksztalcenia się wzrosło do tego stopnia, że, mimo, iż przymus szkolny dla tej młodzieży nie jest jeszcze wprowa- dzony w stolicy, na rok szkolny 1922/23, zapisało się dobrowolnie z górą 3500 młodzieży męskiej, nie licząc analogicznych szkół żeńskich, do których za- pisy jeszcze trwają, oraz nie licząc młodzieży za- pisanej do licznych prywatnych i społecznych szkół tego samego typu.

Nowa fundacja naukowa. Przy T-wie Nauko- wem (Warszawskim) powstała fundacja naukowa im. ś. p. Augustyna Cichowicza w wysokości 900 tys. mk. pol., ufundowana przez Seminarjum i Ko- lo Historyków Uniwers. Warsz., Wojskowy Insty- tut Naukowo-Wydawniczy, Kółko Historyczne w Poznaniu oraz matkę ś. p. Augustyna Cichowicza. Odsetki od sumy powyższej przeznaczone są na na- grody im. ś. p. Augustyna Cichowicza dla starszych słuchaczy (od piątego semestru) lub absolwentów (w okresie najdalej dwuletnim od dnia egzaminu doktorskiego) Uniwersytetu Warszawskiego i Po- znańskiego. Nagroda powyższa będzie przeznaczona za najlepszą pracę polską z zakresu historii przy uwzględnieniu prac z dziedziny wojskowości kolejno a) dla słuchacza lub absolwenta Univer- sytetu Warszawskiego, b) dla słuchacza lub absol- wenta Uniwersytetu Poznańskiego.

ZJAZD PEDJATRÓW POLSKICH.

Wczoraj o godz. 9 rano rozpoczął się pierw- szy w Polsce odrodzonej zjazd lekarzy chorób dziecięcych w szpitalu im. Karola i Marii Szlenkie- rów. Udział lekarzy ze wszystkich stron Rzeczy- spolitej był niezwykle liczny.

Po zagaleniu zjazdu, wygłoszono szereg refe- ratów, dotyczących głównie błonicy (dysenterji) i błonicy (szkarlatyny).

Około południa przybył na zjazd Naczelnik Państwa w otoczeniu adiutantów. Naczelnika Pa- Ństwa przywitał w imieniu pedjatrów polskich dr. Wł. Szenjch, poczem wszyscy zwiędali oddziały szpitala dziecięcego. Zjazd obradować będzie do d. 10 b. m. włącznie, przyczem w ostatnim dniu zjaz- du zwiędane będą instytucje miejskie i społeczne, a między innymi państwowy Instytut epidemiolo- giczny.

Do odebrania w Redakcji między 1 — 2 lub 6 — 9 pp. zgubione przed kilku dniami na ulicy papery na imię Antoniego Kowalskiego oraz do- wód na rekwizycję, pozostawione do prania w fir- mie J. Kowalska, Nowy-Swiat 37.

WYPADKI.

WYKRYCIE WIELKIEJ POTAJEMNEJ GORZELNI.

Po 4-miesięcznej prawie obserwacji, nadko- misarz urzędu skarbowego, p. Szyplowski i kontro- ler Śniegocki, z czwartku na piątek około g. 8 w nocy wykryli największą, z dotychczas wykrytych w Warszawie potajemnych gorzelnii. Mieściła się ona w domu nr. 95—97 przy ul. Dziekiej (róg Okopowej) w fabryce mydła, należącej do Hipolita Rozenbluma (Chłódna nr. 4). Szał Józka (Mędała (Błńska nr. 7) i Szuła Czerwonykumienia (Nowo- lipki nr. 68). Ostatni i cała jego rodzina znani są ze stałego zajmowania się potajemnym gorzelnio- twem, za co byli już kilkakrotnie karani. Po ul- przednim obstarciu fabryki przez policjantów z III komisariatu: od strony podwórza domu nr. 95 i od ul. Okopowej, gdzie jest parkan, nadkomis- sarz Szyplowski zapukał do furtki, a gdy nikt nie odpowiadał, dobijał się coraz silniej. Dopiero po upływie 15 minut odezwał się i otworzył furtkę 56-letni Samuel Hasser (Ceglana nr. 10), krewny Rozenbluma, który pełnił tam funkcję dozorcę fa- bryki i kantar. Po szczegółowym obejrzeniu fa- bryki, potajemnej gorzelni nie znalazł, dopiero po pewnym czasie p. Szyplowski zwrócił uwagę na szope przylegającą do ściany szczytowej domu nr. 95, drzwi której były zamknięte na klódkę. Po otworzeniu szopy, następne drzwi prowadziły na parter do domu nr. 95, gdzie w obrzynie 4-ości- nej ubikacji ukrywała się kompletnie urządzone wielkich rozmiarów potajemna gorzelnia. Znale- ziono tam: 2 aparaty gorzelnicze, czyli kotły ze-

Kurtowa wytwórnia Ubiórów męskich i wojskowych oraz fabryczne składy sukna i kurtów

S. Anuszewicz

Poleca na sezon jesienny i zimowy

duży wybór pałt jesiennych i zimowych. Kurtki na wacie, futra, garnitury oraz sportowe. **UWAGA:** Na składzie 1000 kurtki na wacie okazynie do kupna w cenie 12000 mk. Przyjmuje wszelkie obstarunki w zakres krawiectwa wchodzące oraz dostawy dla instytucji rządowych komunalnych i prywatnych z własnych i powierzonych materiałów.

HURT: Pasaż Simonsa Nalewki 2a sklep 62, tel. 126-01. DETAL: S-to Krzyska 11, tel. 240-56. Filja: Gdańsk—Langfur Herta str. 11, tel. 14-35.

Teatr QUI PRO-QUO

Galerja Luxemburga.

Pod dykcją J. Boczkowskiego.

2 przedst. o godz. 7.15 i 9.15.

Ele-mele-na wesele!

revue w 2 aktach pisma Kornada Toma i W. Jastrzębca. Reżyserował Jan Pawłowski. Udział całego zespołu: Akt I-szy Nocą przed Sejmem. Akt II-gi W chacie Platorza w Brzuchosławicach.

KRAWIEC MĘSKI

HERMAN LIPSZYC

Wierzbowa 5 (Plac Teatralny).

Telefon 86-48.

po powrocie z zagranicy poleca na sezon jesienny i zimowy wielki wybór wykwintnych materiałów angielskich oraz futer.

Uwaga: Krój i fason wykonywa specjalista wiedeński pod kierunkiem właściciela.

UWAGA!

NA RATY!

Twarda 20

Najtaniej i najkorzystniej tylko (front), gdzie można dostać ubiory a także przyjmuje się obstarunki z własnych i powierzonych materiałów.

Męskie, Damskie i Dziecinne,

NA RATY!

na bardzo dogodnych warunkach!

Manufakturę: materiały ubraniowe letnie i białeżniane.

Konfekcję damską i męską: pałta jesiennie i zimowe, kostjomy, suknie oraz białeżniane damską i męską

Gotowe męskie ubrania.

Obuwie: damskie, męskie i dziecięce.

Trykotaż: swetry, żakiety rękawiczki, pończochy i t. p.

Galanterję i norymberszczyznę.

POLECA

Rogaliński, Zaremba i S-ka

Warszawa, Miodowa 6, telefon 152-20.

Oddział: Poznań, Szewska 11, tel. 50-41.

UWAGA: Również wykonywamy ubrania męskie i damskie z obranego materiału pp. miary.

NA RATY

Ubiory męskie ostatnie modele. Wielki wybór zimowych pałt na dogodnych warunkach.

Nowolipie 6, m. 14.

NA RATY

można się ubierać elegancko w pierwszorzędnej pracowni ubiorów męskich i damskich

M. CWEJKO

Złota 26 m. 12, tel. 187-65.

Fabryka zapatek

poszukuje

dwóch monterów

obeznanych z maszynami zapalkowymi, którzy mogą objąć posady majstrów w pudelkarni i przy automacie. Zgłoszenia pisemne do Administracji „Robotnika” pod „Zapalkarnia”.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Klientelę, że po dłuższej przerwie otworzyłem magazyn

wykwintnego obuwia

przy ul. Wilcozkiej 8, polecam się łaskawym względem Szan. Odbiorców.

Z szacunkiem **Piotr Wroński i S-ka**

Uwaga. Specjalna wytwórnia botów i rannych pantofli.

Na raty

miesięcznie lub tygodniowo ubiory męskie i okrycia damskie. Magazyn ubiorów męskich i okryć damskich D. Boćko, Elektoralna 45. Telefon 511-45.

NA RATY!

Tanio i elegancko może się ubierać w Pracowni Ubiorów Męskich i Damskich

N. Sobol, Leszno 73, m. 1. Tel. 223-42.

UWAGA: Na składzie wielki wybór materiałów angielskich i krajowych.

Dr. Brams (z Petersburga) b. st. ord. szp. chor. wener., skórnego i piciowego. Do godz. 9 1/2 r., od 12—3 i 4—7.

Nowy-Swiat 46, m. 18.

Na raty

okrycia damskie jesiennie i zimowe w różnych kolorach.

Marszałkowska 53, m. 6.

Rupturę

największych rozmiarów wstrzymuje bandaż specjalnie obstarowany

u **Błażewicza Aleksandra**

Warszawa, Chmielna 16 tel. 27-35.

Magazyn Ubiorów Męskich
W. Chmurzyński
Zórawia 26, tel. 193-35.
Poleca: **PALTA ANGIELSKIE NA SEZON JESENNY**
Gotowe. **Ubcy przystępne!**

OGŁOSZENIA DROBNE.

Ella Koo wróciła akuszerka, masaż zastrzykiwania Litewska 13, tel. 232-81.

A) Na raty obrączki ślubne, złote pierścienie. Zegarmistrz Gutmacher, Smocza 21 mieszkania 28.

Aluminiowy Reichgold, Bleichgold, Reichbleichgold najtaniej sprzedaje Poznański, Marszałkowska 72.

A. A. ZNANA SZKOŁA KROJU szycia zaszczycona najwyższymi nagrodami i honorowymi dyplomami A. Wiśniewskiej mistrzyni cechu Warszawskiego Niecała 12, telefon 72-04. Zapisy codziennie, patenty cechowe podmirowskie mistrzowskie dające prawo otwierać szkoły pracowni, kończącym posady, niecasowym godziny wieczorowe. Podręcznik kroju obszernie opracowany dla samouków nabywać można w szkole i księgarni Gebethnera Wolfa.

Baczność! Zima nadchodzi, polecamy gotowe pałta, garnitury, spodnie, ceny fabryczne. Szyjemy z własnych i powierzonych materiałów o 50 proc. taniej. Nicujemy pałta, przerabiamy futra. Wytwórnia Ubiorów „Męskich Sípowski i S-ka Chmielna 49—II piętro.

DEKIESZA męska, elegancka na barankach prawie nowa 93 tysiące mk. Reglan męski na barankach najmłodniejszy 90 tysięcy, sprzedam zaraz. Piękna 64 m. 11. Handlarze wyłączeni.

Choroby weneryczne. Rzeżączkę leczę się w jaknajkrótszym czasie. Przykopywa 43—róg Grzybowskiej, od 4 do 7 pp. Dr. Rosental. Panie 2—4.

Lekcje skrzypiec, gitary, mandoliny; lekcia 400 marek, Nowogrodzka 23—19.

Maszynę Singera okazynie sprzedam Nizka 18—2.

Okulary, binokle, przerzuty noże do golienia nadeszły. Najtaniej bo w podwórzu. Optyk „Akst”, Jerozolimka 33 róg Marszałkowskiej.

Okrycia damskie jesiennie i zimowe, najnowsze fasony w różnych kolorach. Ceny przystępne. Marszałkowska 58—6.

Portrety artystyczne z fotografii od 3000 mk. Zjednoczeni portreciści. Złota 16.

Na raty!!

daje

Magazyn Okryć Damskich i Kostjumów

S. Brandes Miodowa 21.

NA RATY!!

I za gotówkę Ubiory męskie. Okrycia damskie z najlepszych materiałów krajowych i zagranicznych, oraz

Towary łokciowe

poleca na dogodnych warunkach

istniejąca od r. 1897 firma

Frajlich, Tamka 37, m. 3.

(dawniej na Pradze).

Daje na raty!

Garnitury męskie, pałta jesiennie i zimowe. Okrycia, kostjomy damskie oraz towary manufakturowe. Ulica Złota 57 m. 30, tel. 406-17

M. BORSUK Punktualnie się wykonywa.

Na Raty!!

Okrycia damskie, kostjomy Ubiory męskie i dziecięce **Karmelicka 17, m. 6,** w bramie I-e piętro **Duży wybór jesiennych ubiorów.**



Swierzbę w ciągu 3-ch dni leczy lekarskie mydła „Maść P-ra Hebdy”, nie plami białizny, ma przyjemny zapach.

Dla koni od swierzbzy i parcha „**EKWOL-HEBDA**”

Na Hemoroidy—roślinne świecełki „**RATELIN-HEBDA**”

T-wo E. HEBDA, Warszawa, Elektoralna 18.

Hurt.

Pałta

jesienne po 25000 Mk. w wielkim wyborze, solidne wykończone pierwszorzędne dodatki.

Garnitury

męskie gotowe z materiałów pierwszorzędnych fabryk zagranicznych i krajowych po 35000 Mk. Wybór garniturów granatowych i czarnych po 50000 Mk.

Hurt.

Detal.

poleca Dom Handlowy „**KURCAN**” Biłga 50.

Daje na raty

Garnitury Męskie, Pałta jesiennie i zimowe. Okrycia, Kostjomy Damskie oraz Towary Manufakturowe. Franciszkańska 3, m. 6, Telefon 402-82.

Pałta

jesienne i zimowe gotowe i na zamówienie z materiałów pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych po cenach konkurencyjnych poleca wytwórnia ubiorów męskich

Wacław Mieszalski Warszawa, Polna 52

Wrocławsk Warszawa 15

Hurt—Detal

Sosnowiec Ciepla 4.

Ktośkolwiek może poinformować o miejscu pobytu lub zgonie **LUDWIKA LECHA** (herbu Dołęga) lat 34, racy łaskawie zgłosić się listownie do administracji „Robotnika” pod „Zatroskana wygnanka żona”.

Leczenie zwierząt. Porada lekarska 500. Elektoralna 18 (drugie podwórze), 2 1/2—4-ta. Telefony: 299-58, 187-36.

MASZYNY do szycia znanej dobroci „Kasprzyskiego”. Nadszedł duży transport. Tanio—Hurtowo—Detalicznie. Skład fabryczny, Warszawa, Marszałkowska 153, tel. 104-51. Zamawiać można listownie. Warsztaty reparacyjne—części. Odozwały: Kielce, Częstochowa.

Maszynistki potrzebne do fabryki gils „Rs” Chłodna 29.

Nauczycielka rysunków udziela lekcji młodzieży szkolnej. Wiadomość Grzybowska 26 m. 3 od 3—6.

NA RATY! ZĘBY sztuczne bez podniebienia korony, mostki, reparacja w przeciągu 2 godzin, wykonywa punktualnie, sumiennie, po cenach przystępnych. Laboratorium zębów szluczkowych H. Ratusznik, Leszno 36. Telefon 274-49. Uwaga: druga brama, drugie piętro, mieszkania 26.

Okulary, binokle, przerzuty noże do golienia nadeszły. Najtaniej bo w podwórzu. Optyk „Akst”, Jerozolimka 33 róg Marszałkowskiej.

Okrycia damskie jesiennie i zimowe, najnowsze fasony w różnych kolorach. Ceny przystępne. Marszałkowska 58—6.

Portrety artystyczne z fotografii od 3000 mk. Zjednoczeni portreciści. Złota 16.

Rozwiązanie zadań „Rybki”, Michalskiego - Zabytu lub zgonie **LUDWIKA LECHA** (herbu Dołęga) lat 34, racy łaskawie zgłosić się listownie do administracji „Robotnika” pod „Zatroskana wygnanka żona”.

Leczenie zwierząt. Porada lekarska 500. Elektoralna 18 (drugie podwórze), 2 1/2—4-ta. Telefony: 299-58, 187-36.

MASZYNY do szycia znanej dobroci „Kasprzyskiego”. Nadszedł duży transport. Tanio—Hurtowo—Detalicznie. Skład fabryczny, Warszawa, Marszałkowska 153, tel. 104-51. Zamawiać można listownie. Warsztaty reparacyjne—części. Odozwały: Kielce, Częstochowa.

Maszynistki potrzebne do fabryki gils „Rs” Chłodna 29.

Nauczycielka rysunków udziela lekcji młodzieży szkolnej. Wiadomość Grzybowska 26 m. 3 od 3—6.

NA RATY! ZĘBY sztuczne bez podniebienia korony, mostki, reparacja w przeciągu 2 godzin, wykonywa punktualnie, sumiennie, po cenach przystępnych. Laboratorium zębów szluczkowych H. Ratusznik, Leszno 36. Telefon 274-49. Uwaga: druga brama, drugie piętro, mieszkania 26.

Okulary, binokle, przerzuty noże do golienia nadeszły. Najtaniej bo w podwórzu. Optyk „Akst”, Jerozolimka 33 róg Marszałkowskiej.

Okrycia damskie jesiennie i zimowe, najnowsze fasony w różnych kolorach. Ceny przystępne. Marszałkowska 58—6.

Portrety artystyczne z fotografii od 3000 mk. Zjednoczeni portreciści. Złota 16.

Okrycia damskie jesiennie i zimowe, najnowsze fasony w różnych kolorach. Ceny przystępne. Marszałkowska 58—6.

Portrety artystyczne z fotografii od 3000 mk. Zjednoczeni portreciści. Złota 16.

Okrycia damskie jesiennie i zimowe, najnowsze fasony w różnych kolorach. Ceny przystępne. Marszałkowska 58—6.

Portrety artystyczne z fotografii od 3000 mk. Zjednoczeni portreciści. Złota 16.

Okrycia damskie jesiennie i zimowe, najnowsze fasony w różnych kolorach. Ceny przystępne. Marszałkowska 58—6.

Portrety artystyczne z fotografii od 3000 mk. Zjednoczeni portreciści. Złota 16.